N-r 27 | Sobota 29 stycznia (11 lutego) 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rok
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Odpowiedź Anglii.

(Mowa tronowa. – Rozprawa adresowa).

Pierwsza sesya nowego parlamentu, pierwszego parlamentu króla Jerzego V, z wielką tradycyjną pompą została w poniedziałek dn. 6 lutego w pałacu Westminsterskim otwarta. Peruki i hermeliny, togi szkarłatne gronostajami obramowane lordów i czarne suknie członków izby gmin, cały przepych średniowieczny przy wjeździe króla z pałacu Buckingham przez Whitehall do Westminsteru, ściśle zachowany ceremoniał: wszystkie te tradycyjne parady minionych wieków nic nie pomogą; w rzeczywistości parlament angielski przechodzi, jak wszystko w obecnej chwili, wielką przemianę demokratyzacyi i jedynym a i najważniejszym wynikiem nowej sesyi parlamentu angielskiego będzie reforma izby lordów, obalenie starych przywilejów arystokracyi angielskiej, zniesienie *veto-bill*, a po złamaniu opozycyi lordów *autonomia Irlandyi: Homerule.*

Aby zrozumieć dzisiejszą chwilę, którą Zjednoczone Królestwo przeżywa, należy zdać sobie sprawę z głębokiej doniosłości zmian, które w najbliższym czasie będą przeprowadzone. Dwa razy powoływano w roku zeszłym wyborców do głosu i dwa razy większość narodu oświadczyła się za programem liberalnym, za reformą izby lordów.

Settling the relations between the houses of parliament — odnośnie do uregulowania wzajemnych stosunków między obiema izbami parlamentu — zapowiada mowa tronowa przedłożenie rządowe.

Pozatem ani słowem nie wspomina o autonomii Irlandyi, ale, znając skład większości rządowej w izbie gmin i decydującą rolę, jaką w niej zajmuje narodowe Koło posłów irlandzkich, wie cała Anglia, co się kryje po za reformą izby lordów.

Na drodze do urzeczywistnienia najgorętszych życzeń narodowych Irlandyi, na drodze do autonomii Irlandyi, do Homerule, leżała kłoda starych przesądów, niechęci, pogardy, dumy i wyniosłości: *veto* izby lordów. Napróżno stary Gladstone, the old great man, mocował się tyle lat z opozycyą izby lordów. Całe życie Gladstone'a, cała idea przewodnia jego polityki: autonomia Irlandyi rozbiła się na nieprzezwyciężonym oporze lordów. Wszystkie usiłowania m. Asquith'a i jego gabinetu spotykały się z tą samą, upartą i nieprzebłaganą, opozycyą.

Wiemy, czujemy to wszyscy, że po za reformą izby lordów ukrywa się największa reforma, która i dla stosunków na kontynencie będzie miała wielkie znaczenie, i dla naszego życia narodowego w przyszłości bliskiej może nie pozostanie bez znaczenia.

Po sześćdziesięciu latach walki parlamentarnej, już u schyłku życia nawpół ślepy i głuchy starzec osiemdziesięciopięcioletni wołał z namiętnością głębokiego przekonania wielki Gladstone do swojego stronnictwa liberalnego: do walki przeciwko lordom, przeciw tym lordom, którzy dzieło całego jego życia, Homerule—autonomię Irlandyi, podeptali nogami, przeciw tym lordom, którzy ze swem *veto* stawali zawsze napoprzek wszelkiej reformie narodowych praw Irlandyi.

I nie będzie przódy autonomii narodowej Irlandyi, póki ta kłoda będzie leżała na drodze postępu i sprawiedliwości. Dlatego tę zawalidrogę trzeba usunąć. Potem dopiero można będzie zbudować gmach pomyślności narodowej Irlandyi.

W mowie tronowej rząd nie zapowiedział jeszcze wniesienia przedłożenia Homerule. Król mówił tylko o potrzebie uregulowania wzajemnych stosunków między izbami parlamentu — settling the relations between the two houses of parliament.

Ale i stronnictwo rządowe, w którem zasiada Koło posłów narodowych z Irlandyi, i opozycya konserwatywna wiedziały doskonale, dokąd ta zapowiedź mowy królewskiej zmierza.

O polityce zagranicznej nie wiele było w mowie tronowej. W wyrazach jaknajostrożniejszych i w formie jaknajzwięźlejszej powiedziano tylko, że „stosunki do mocarstw zagranicznych są trwale przyjazne". Wyrażono radość z powodu powrotu zastępcy króla, księcia Connaught, z południowej Afryki, gdzie stworzono podstawy nowej republiki południowo-afrykańskiego Commonwealth anglo-holenderskiego i zatarto ślady niedawnej wojny w Transvaalu. Król zapowiedział wyjazd swój po koronacyjnych uroczystościach do Indyi, gdzie chce osobiście być i zapowiedzieć „indyjskim poddanym korony", że objął po ojcu cesarstwo indyjskie.

Mowa tronowa zapowiada w najbliższym czasie wspólną konferencyę wszystkich kolonii w Londynie, której rząd królewski ważne przedłoży sprawozdania i wnioski.

O Persyi, co do której w Poczdamie stanął układ Rosyi z Niemcami, w sposób dyplomatyczny wyraża się mowa tronowa: „Liczne skargi na szkody dla handlu angielskiego wskutek ciągłych niepokojów na drogach handlowych w południowej Persyi zniewoliły mój rząd — nie bez przykrości — do wystosowania energicznego przedstawienia do rządu perskiego, który odtąd tej sprawie poświęcił swoją uwagę. Nastąpiło w ostatnich czasach polepszenie na drogach handlowych w Persyi, a ministrowie moi doradzają mi wyczekiwać dalszego rozwoju, zanim wystąpią z wnioskiem na przyjęcie propozycyi, które w każdym wypadku nie miałyby innego celu, jak ochronę handlu i przywrócenie powagi rządu perskiego.

W sprawach polityki wewnętrznej mowa tronowa zapowiada, prócz reformy izby wyższej, dalsze zbudowanie ustawodawstwa społecznego i rozciągnięcie opieki państwowej nad klasami pracującemi. A więc dalsze rozszerzenie emerytur robotniczych, zaopatrzenia na starość, także na osoby, które były w posiadaniu zapomóg dla ubogich (te były dotychczas wykluczone od emerytur), ubezpieczenie robotników przemysłowych na wypadek choroby i niezdolności do pracy, wreszcie najtrudniejsze do przeprowadzenia w praktyce ale najważniejsze społecznie ubezpieczenie zdolnych do pracy od bezrobocia i braku zarobku.

Nie przyniosła natomiast mowa tronowa oczekiwanego wprowadzenia dyet poselskich dla członków izby gmin.

Zaraz tego samego dnia rozpoczęła się w obydwu izbach rozprawa adresowa.

W izbie gmin leader opozycyi konserwatywnej i unionistycznej mr. Artur Balfour, w izbie lordów przewódca opozycyi lord Landsdowne zabrali głos.

Nie było na ławie ministrów tego ministra, który gabinetowi Asquitha nadawał barwę radykalizmu, kanclerz skarbu Lloyd-George złożony ciężką chorobą bawi na Rivierze włoskiej i pono już nigdy parlament angielski nie usłyszy tego wielkiego mówcy, który jak gdyby przez ironię losu stracił głos — jak twierdzą — na zawsze.

Nie było także ministra spraw zagranicznych sir Edwarda Grey'a, którego śmierć brata właśnie zaskoczyła.

Nie miał więc godnych siebie partnerów mr. Balfour i umyślnie z powodu nieobecności Greya pominął wdzięczną sposobność pomówienia o polityce zagranicznej.

Tylko z swym kuzynem Winston Churchill skruszył broń z powodu zaburzeń w południowej Walii i z powodu „afery" na Sydney Street, którą nazwał „połączeniem najciemniejszej tragedyi z czemś, co tylko na farsę zakrawa".

Natomiast odpowiadając na mowę tronową wypowiedział głębokie przekonanie o potrzebie *zwiększenia* wydatków na cele obrony Anglii. Szczególniej na powiększenie wydatków floty wojennej, jako koniecznych w obecnej sytuacyi, kładł silny nacisk.

W sprawie wzajemnego traktatu clowego między Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki a Kanadą wypowiedział swe ubolewanie. Uważałby to za wielkie dla wielkiej Anglii nieszczęście, gdyby ten traktat z Kanadą był ratyfikowany. Od unii celnej do unii politycznej już tylko jeden krok.

Premier mr. Asquith z miejsca odpowiedział.

Niech tylko cierpliwie poczeka mr. Balfour, a w sprawie silnego powiększenia wydatków na obronę kraju doczeka się wniosków rządowych. W nieobecności ministra spraw zagranicznych premier nie chciał mówić o polityce zagranicznej, ale w jednym punkcie zaraz rozszerzył konwencyonalny zwrot mowy tronowej o przyjaznych stosunkach. „Nasze międzynarodowe sojusze Anglii—które jak parlament i cały kraj wiedzą—nie są wcale *wyłączające innych*. i nie mają żadnych tendencyi nieprzyjaznych, w ciągu ostatniego roku zostały wzmocnione i pogłębione. (Konwencya wojskowa z Francyą.) „W imieniu rządu, a mniemam, że także w imieniu wszystkich stronnictw parlamentu dziękuję najserdeczniej za serdeczne i przyjacielskie wyrazy, które przed kilku dniami wypowiedział wybitny minister spraw zagranicznych Francyi w odniesieniu do Wielkiej Brytanii".

Nie ominął tej sposobności mr. Asquith, aby nie wskazać na fakt, że w tym roku Zjednoczona Italia obchodzi 50-letni jubileusz swej państwowości.

Zjednoczenie Włoch zostało wywalczone i zdobyte wśród sympatyi większości narodu angielskiego. Od chwili kiedy Włochy uzyskały wolność i niepodległość i wywalczyły swe zjednoczenie, istniała zawsze niewzruszona serdeczność między obydwoma królestwami (Anglią i Włochami), a jest to przyjaźń trwała, oparta na wzajemnem zrozumieniu i wzajemnej sympatyi.

Te słowa wywołają entuzyazm na Monte Citorio w Rzymie, będą słyszane w Wiedniu i zmuszą Austryę do budowania dalszych Dreadnoughtów, gdyż z przymierza z Włochami może łatwo wywiązać się koalicya włosko-angielska, której żadne Dreadnoughty z Tryestu i Poli nie złamią, chociażby cała Kilonia, Hamburg i Brema miały przyjść z pomocą.

Osłabione *trójprzymierze* jest owszem wzmocnione o całą wartość polityki włoskiej, ale to jest *trójentente* Anglii, Francyi i Włoch.

I to jest pierwsza odpowiedź na rosyjsko-niemieckie porozumienie w Poczdamie.

W. L.

Hakatyści o zajściach w Krakowie.

Nasi „przyjaciele", śledzący z natężoną uwagą wszystko, co się u nas dzieje, nie mogli naturalnie przejść do porządku dziennego nad smutnymi wypadkami w Krakowie i nie wyciągnąć stąd dla siebie odpowiednich wniosków.

Głośny ekspert rządu pruskiego do kontrolowania spraw polskich, autor wielu dzieł i broszur o stosunkach ekonomicznych w Poznańskiem, prof. Bernhardt, ogłosił z powodu rozruchów studenckich w Krakowie w berlińskim „Lokalanzeigerze" dłuższy artykuł.

Przed kilku tygodniami — zaczyna on — miałem sposobność wygłoszenia odczytu o stosunkach polskich w Prusach; zajścia uniwersyteckie w Krakowie rzucają dużo światła na tę sprawę, dlatego też nieźle będzie wyjaśnić ich przyczynę.

Ks. profesor Kazimierz Zimmermann, przeciw któremu „buntuje" się dziś krakowska młodzież, do niedawna przebywał jeszcze w Poznaniu. Należał on do najbliższych przyjaciół i uczniów prałata Wawrzyniaka, któremu, jak wiemy, zawdzięczają poznańscy polacy ich kwitnący stan finansowy i spółkowe organizacye.

Ks. Zimmermann był jednym z wybitnych przedstawicieli polskiego ekonomicznego ruchu w Poznańskiem, który z powodzeniem oparł się pruskiej komisyi kolonizacyjnej.

Temu też zawdzięcza ks. Zimmermann swe powołanie na katedrę chrześcijańskiej socyologii w Krakowie.

Omówiwszy historyę rozwoju owej polityki społecznej, profesor Bernhardt przychodzi do wniosku, że „wybuch niechęci przeciwko ks. Zimmermannowi świadczy o istniejącym w polskim obozie rozłamie" (!!).

„*Albowiem rozpoczyna się w Krakowie* — pisze Bernhardt—*walka z systemem, który dziś panuje wśród polaków pruskich, z systemem supremacyi duchownej w organizacyach ekonomiczno-politycznych. I w tem właśnie tkwi polityczne znaczenie rozruchów krakowskich dla nas.*

„Pruscy polacy bowiem mają zwyczaj oglądać się na Kraków, a ludzie, którzy już od wielu lat potajemnie i otwarcie zwalczają rządy klerykalne w społeczeństwie polskiem Prus, otrzymują teraz niespodziewanie z Galicyi oparcie i silną pobudkę do zdwojenia swych usiłowań. *Nie można też wątpić, że podziwiana siła uderzenia polskiego (Schlagkraft) poniesie ciężkie szkody w tych walkach wewnętrznych.*

„Katolickie duchowieństwo w Polsce, trzymające dotychczas ster rządów w swych rękach, musi walczyć coraz silniej z tak zwaną demokracyą, która chce się wyzwolić z pod władzy „klerykałów".

„Rozłam taki — kończy swój artykuł prof. B. — może być dla polityki pruskiej w Poznańskiem bardzo korzystnym".

Kuropatkin o obronie frontu zachodniego.

Korespondent „Rusk. Słowa" zwrócił się do eksministra Kuropatkina z zapytaniem, jakie jest jego zdanie w kwestyi obrony rosyjskiej granicy zachodniej, która to kwestya tak bardzo zajmuje teraz opinię publiczną.

Na pytanie korespondenta, jakie znaczenie może mieć wycofanie wojska z nad granicy zachodniej, odpowiedział gen. Kuropatkin, zastrzegając się, iż traktuje kwestyę zupełnie teoretycznie, że dziś wycofanie wojska nie ma wielkiego znaczenia.

Przed 30 laty wypadało znaczne masy nad granicą koncentrować ze względu na słaby rozwój sieci kolejowej. Było to niedogodne pod względem wojskowym, bo w razie mobilizacyi odbywałaby się ona na terenie doskonale przeciwnikowi znanym. Lepiej więc, jeżeli mobilizacya odbywa się nieco dalej od granicy, a rozwój sieci kolejowej ułatwia dziś szybką mobilizacyę i z dalszych miejscowości.

Pozatem cieszy się Kuropatkin z ewentualnego wycofania wojsk z Królestwa, uważa bowiem, że ofiary, które ludność Rosyi ponosi na utrzymanie armii, niesłusznie idą w ręce ludności polskiej w formie opłat za prowiant, furażerkę i t. d.

Tedy wycofanie wojsk z Królestwa miałoby zdaniem Kuropatkina i wielkie ekonomiczne znaczenie dla krajów centralnych.

Rozłam wśród maryawitów.

Oddawna istniejące już wrzenie wewnętrzne w łonie maryawitów doprowadziło wreszcie do rozłamu. Do rozłamu tego przyczyniło się w znacznej części wytworzenia hierarchii kościelnej. Powstała wśród duchownych maryawickich emulacya i ubieganie się o zaszczyty. Jednym z najpierwszych zaczął się wyłamywać z pod wpływów generała Kowalskiego Szczepan Żebrowski, który zaczął szerzyć swoje zasady, znajdujące oddźwięk wśród znacznej części maryawitów. Zjawiła się i kobieta, pragnąca odegrać rolę mateczki Kozłowskiej; jest nią niejaka Marya Cygler, związana wspólnością przekonań z Żebrowskim.

Ona odczuwa w sobie łaskę Bożą, on kult tej łaski szerzy; oboje mieli nieco do zarzucenia innym duchownym sekty, z czem nie taili się przed wyznawcami. Musiało to doprowadzić do konfliktu. Biskup Kowalski reagował na szerzone przez ojca Szczepana Żebrowskiego zasady w ten sposób, iż pociągnął go do odpowiedzialności. Jakiego rodzaju ta odpowiedzialność była — sprawdzić trudno, dość, że wśród maryawitów warszawskich powstało wrzenie. Powiadano, że ojciec Szczepan został internowany na ul. Szarej, że jest wprost więziony, trzymany bez pożywienia i t. p.

Maryawici warszawscy wysłali tedy do mateczki Kozłowskiej delegacyę ze skargą na generała Kowalskiego, oraz innych duchownych, za dręczenie ojca Szczepana Żebrowskiego. Delegacya, wysłana parę dni temu do Płocka, nie zastała Kowalskiego, zaś u mateczki Kozłowskiej posłuchu nie znalazła. Po jej powrocie wrzenie doszło do takiego napięcia, że generał Kowalski zdecydował się przyjechać do Warszawy i stanąć przed sfanatyzowanym i wzburzonym tłumem do osobistej rozprawy z ojcem Żebrowskim.

We wtorek właśnie, jak to już doniósł telegraficznie nasz korespondent, właśnie doszło do owego burzliwego spotkania, które zakończyło się wkroczeniem policyi do kaplicy maryawickiej przy ul. Karolkowej. Oto szczegóły przebiegu zebrania:

Około godz. 7 wieczorem do kaplicy zaczął napływać tłum maryawitów, złożony z mężczyzn, kobiet i dzieci. Tłum wzrósł do 1,000 osób, stłoczywszy się w małej kaplicy, która go pomieścić nie mogła.

W kaplicy odprawiono śpiewane nabożeństwo adoracyi Najświętszego Sakramentu, które trwało godzinę.

O godz. 8 wieczorem zaproszono obecnych do przyległej sali „na pogawędkę". Tu zjawił się generał Kowalski, który przemówił do zgromadzonych w te mniej więcej słowa:

„Prawowierni maryawici i maryawitki przejdą przez zakrystyę do kaplicy, prawowierni katolicy niechaj ustąpią, gdyż będziemy mówili o rzeczach może niezbyt przyjemnych: to jest niejako nasza kapituła. Dzieci również nie puszczać, bo są zbyteczne".

Poczem ustawieni przy drzwiach duchowni i bardziej znani i ruchliwi wyznawcy kontrolowali przechodzących, puszczając tych tylko, którzy mogli się wylegitymować jakąś rekomendacyą. Puszczano po 2, po 3 osoby, pytając „kto go zna". Z tłumu odpowiadano np. „Karolkowa" i t. p.—i kontrolowanych puszczano, lub zawracano.

Kontrola trwała długo. Zbity tłum sarkał głośno, mówiąc: „dość tej cenzury" i parł do drzwi, gdzie ścisk panował wielki. O g. 9 kontrolę skończono i wszyscy wybrani zajęli miejsca w kaplicy zbitą masą.

Przed ołtarzem stanął Kowalski z dwoma memoryałami delegacyi do Płocka. Były to owe dwie skargi maryawitów warszawskich. Kowalski odczytuje pierwszą. Jest to skarga wyznawców z dzielnicy Wolskiej na generała Kowalskiego i innych ojców, między innymi na o. Bazylego Furmanika, który ubliżył ojcu Szczepanowi Żebrowskiemu. Duchowieństwo maryawickie—zdaniem skarżących—przestało być w stanie łaski, w stanie zaś łaski Bożej jest Marya Cygler, a za jej pośrednictwem i o. Szczepan Żebrowski. Marya Cygler głosi, że duchowni spowiadać się powinni z grzechów publicznie, czego duchowieństwo prawowierne nie czyni.

Z kancelaryjnym stylem chaotycznie zredagowanej prośby trudno było sobie odtworzyć bieg myśli malkontentów.

Po odczytaniu skargi Kowalski zwraca się do stojącego obok o. Żebrowskiego z zapytaniem:

— Czy ojca więziliśmy, głodziliśmy, mordowaliśmy?

— Jeść i pić dawano!—odparł Żebrowski.

Wśród tłumu zrywa się głuche wrzenie. Słychać okrzyki: „Ale trzymaliście go zamkniętego".

Kowalski, uciszając tłum, do Żebrowskiego

— Więc odłączacie się od nas?

— Nie, nie odłączam się!—mówi Żebrowski.

Wówczas Kowalski zaczął tłómaczyć zgromadzonym, że ojciec Szczepan jest człowiekiem, może umrzeć, wszystkie zaś domy w Warszawie zapisane są na nazwisko Żebrowskiego. Trzeba—mówi Kowalski—uporządkować sprawy materyalne, trzeba przepisać je na zgromadzenie.

— „Nie trzeba" — zakrzyczano z tłumu. Widać było, że zbity tłum, zbuntowany całkowicie przeciwko władzy biskupa, trzyma bezwzględnie stronę ojca Szczepana.

— Zarzucacie nam—mówi dalej Kowalski—że niektórzy z nas chciwi są władzy, sławy. Wszyscy jesteśmy równi, bo gdy powstała nasza religia, to trzech nas pojechało do Holandyi, aby nas wyświęcono na biskupów. Tam nie chciano się na to zgodzić. Ja jeden wróciłem biskupem. Cóż to wielkiego jakiś tam kij zakręcony — pastorał, który przyciąga duszyczki, albo ta czapka z dwoma różkami.

Dalsze słowa Kowalskiego zagłuszyły krzyki i wrzawa. Kowalski tymczasem, zręcznie przeskakując z tematu na temat, zwrócił się do Żebrowskiego, stawiając mu warunki, pod którymi pozostać może wśród prawowiernych maryawitów.

— Dobrze, ojciec Szczepan pozostaje z nami pod warunkiem, że nie będzie z Maryą Cygler korespondował, że nie będzie słuchał jej spowiedzi i żadnych z nią zgoła utrzymywał stosunków.

O. Żebrowski odpowiedź swą rozpoczął od spowiedzi publicznaj:

— „Powodowany przez czarta, grzeszyłem... Pod natchnieniem przychodziłem do łaski... Miałem myśli pożądliwe i w czyn je wprowadzałem, już to w zakładach kąpielowych, już to w innych miejscach publicznych"...

Kowalski przerywa Żebrowskiemu zarzutami, skierowanymi przeciwko Maryi Cygler, że własnemi rękoma brała ona hostyę i przyjmowała komunię, że Najświętszy Sakrament na piersiach nosiła i t. p. Ojciec Szczepan jest pod wpływem Maryi Cygler...

Brat Malinowski (podobno urzędnik cyrkułowy), który najgłośniej wśród tłumu oponował przeciwko Kowalskiemu, krzyczy, że toż samo zarzucano duchowieństwu maryawickiemu względem Maryi Franciszki Kozłowskiej.

Wszczyna się spór religijny na ten temat, wreszcie Kowalski, uciszywszy nieco roznamiętniony dysputą tłum, pyta Żebrowskiego:

— „Czy ojciec Szczepan wyznaje wiarę, objawioną przez Maryę Franciszkę?"

Żebrowski wymijająco: — „Wyznaję, co jest ogłoszone w pierwszym roczniku „Maryawity".

Kowalski: „Czy ojciec Szczepan uznaje Maryę Franciszkę za błogosławioną?"

Żebrowski: „To do rzeczy nie należy!"

Wśród tłumu powstaje piekielna wrzawa. Kowalski i inni duchowni klękają przed ołtarzem i zaczynają śpiewać adoracyę. Tłum wdziera się za kraty prezbytoryum; Krzyki: „Skończyć, coście zaczęli. Niech o. Bazyli (Furmanik) i inni odwołają potwarz, rzuconą na o. Szczepana".

Duchowieństwo, zmuszone krzykami, przerywa śpiewy; ojcowie popychają Żebrowskiego ku ambonie. Tłum się ucisza, Żebrowski zaczyna mówić: tłómaczy, że nie chce się odłączyć, że uznaje głos natchnienia (?). Wreszcie opuszcza ambonę; duchowni na rękach wynoszą go do zakrystyi; tłum wdziera się za nimi. Wśród okropnego krzyku słychać pisk i płacz duszonych kobiet.

W tejże chwili do kaplicy wkracza policya. Tłum pośpiesznie opuszcza kaplicę.

Po dziesięciu minutach tłum wyprowadza Żebrowskiego, który, siadłszy z bratem Malinowskim do dorożki, odjeżdża.

Tymczasem gromadki robotników, żywo gestykulując, głośno objawiają swe oburzenie na generała Kowalskiego.

Na ulicy Karolkowej ukazuje się szybko zdążający ku kaplicy silny oddział policyi z oficerem na czele, przy zbiegu ul. Wolskiej i Karolkowej widać drugi oddział, również podążający w stronę ul. Karolkowej. Jest już godzina 11 m. 30.

Biskup Kowalski wobec wzburzenia wiernych zapowiedział zebrania parafian-maryawitów po kościołach.

Ze spraw kolejowych.

Pewien urzędnik ministerstwa komunikacyi zakomunikował dziennikarzom petersburskim trochę szczegółów w sprawie budowy nowych kolei i ulepszenia eksploatacyi już istniejących. Okazuje się stąd, że zarząd główny zwrócił uwagę obecnie na koleje syberyjskie. Istnieje projekt wybudowania na Syberyi kilku nowych kolei niezależnie od rozpoczętej już od dwóch lat kolei Amurskiej.

Co się dotyczy tej ostatniej kolei, to informacye, jakie przedostały się do prasy i komisyi budżetowej, przedstawiają stan rzeczy w znacznie gorszem świetle, niż jest w istocie. Wkrótce ukazać się ma broszura Wurcla, naczelnika budowy kolei żelaznych, wyjaśniająca obecny stan budowy i horoskopy na przyszłość.

Z innych kwestyi ministerstwo szczególniejszą troską otacza kwestyę polepszenia bytu kolejowców. Dotychczas wobec olbrzymich deficytów, jakie dawały główne koleje, nic w tej kwestyi uczynić nie było można. Obecnie zaś, gdy istnieje nadzieja otrzymania ostatniego budżetu bez deficytu, kwestya polepszenia bytu urzędników, zwłaszcza niższych, weszła na porządek dzienny.

Prócz tej kwestyi, związanej z lepszym stanem budżetu kolejowego, nastąpi szereg ulepszeń, mających znaczenie dla pasażerów. Przedewszystkiem na wiosnę przyśpieszony zostanie bieg wszystkich pociągów, następnie zaprowadzona zostanie zmiana w oświetleniu wagonów. W ciągu pierwszego roku oświetlone zostaną wagony na głównych liniach, a w roku następnym gaz i elektryczność wprowadzone zostaną na wszystkich kolejach rządowych.

O reformach tych już słyszeliśmy. Radzibyśmy jednak ujrzeć je jaknajprędzej w życiu.

Dokoła Izb prawodawczych.

× Na ostatniem posiedzeniu komisyi oświatowej przyjęto ponownie kilka „poprawek" do projektu o nauczaniu elementarnem. Między innemi uchwalono, że nauczycielami w szkołach elementarnych mogą być tylko rosyanie prawosławni. Nacyonalistyczno-październikowa większość komisyi głosowała solidarnie we wszystkich prawie kwestyach.

× Komisya rolna Dumy wypowiedziała się za zniesieniem premii, wydawanych gorzelnikom.

W tej samej komisyi, na posiedzeniu dn. 25 stycznia rozważano projekt reformy głównego zarządu rolnictwa. Opozycya dowodziła, że w projekcie nieznaczną bardzo rolę wyznaczono ziemstwom w organizacyi pomocy rolnej, czemu bardzo protestował przedstawiciel rządu.

× Poseł Grabski opracował referat w sprawie preliminarza specyalnych sum ministerstwa spraw wewnetrznych. Zaleca Grabski między innemi żądać w Dumie wyodrębnienia „Biura informacyjnego" z „Prawitiel. Wiestnika", z którym Biuro jest bezpośrednio związane. Kwestya ta już raz była poruszana na zgromadzeniu referentów poszczególnych preliminarzy, ale przedstawiciel rządu oponował wówczas gorąco. „Nowoje Wremia", bardzo zresztą słusznie, radzi żądać zupełnego zniesienia „tej nieudolnej instytucyi".

× Referent preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych, ks. Golicyn, ułożył referat na rok bieżący. W referacie zwrócono uwagę, iż od ostatniego spisu ludności przeszło już 10 lat, a ministerstwo nie przedsięwzięło żadnych środków celem urządzenia nowego spisu. Następnie wyrazono życzenie, aby w jaknajbliższym terminie zostały stosowane prawidła o wydatkowaniu sum, znajdujących się w rozporządzeniu wydziału cenzury. Następnie już po raz czwarty referat mówi o reformie policyi i o zesłaniu administracyjnem.

Prócz tego zasługują na uwagę wykreślenia z preliminarza 5,000 rubli na gratyfikacyę w kancelaryi do spraw szlacheckich (*Nb.* kancelarya ta została zniesiona jeszcze w 1902 r.) i życzenie zmniejszenia wydatków nadzwyczajnych, które w roku bieżącym wynieść mają 496.000 rubli.

W sprawie serwitutów.

Wczoraj w lokalu T-wa rolniczego kijowskiego rozpoczęły się narady komisyi, składającej się z delegatów miejscowych towarzystw rolniczych, w sprawie projektu prawa o serwitutach. Przewodniczył p. J. Dawydow, sekretarzem był p. C. Popławski, brali udział w obradach pp. S. Poniatowski—przedstawiciel łuckiego T-wa, p. J. Urbański—przedstawiciel podolskiego i p. Stefan Podhorski, delegat humańsko-lipowieckiego.

Komisya przystąpiła do rozważania poszczególnych punktów projektu prawa o serwitutach, zestawiając odnośne punkty prawa o komasacyi, czynszownikach i zabudowaniach. Każdy punkt prawa wywoływał ożywioną dyskusyę.

Obrady komisyi zaciągnęły się do późna w noc, wobec czego zaznajomienie czytelników naszych z jej uwagami i komentarzami musimy odłożyć do jutra. Poniżej przytaczamy swe uzupełnienia, które zdaniem komisyi należy wnieść do prawa o komasacyi — (urządzeniach rolnych).

Art. 7. „Wskazane poniżej majętności mogą uledz repartycyi za pozwoleniem uprzedniem ich właścicieli: a) ziemia zajęta przez zabudowania oraz grunty, należące do zabudowań danej wsi, b) grunty, znajdujące się w jednej działce skomasowanej, stanowiącej odrębne gospodarstwo, c) znajdujące się poza obrębem wsi ogrody zamieszkałe i ogrody należące do nich, d) grunta pod młynami wodnymi, warsztatami i fabrykami, e) sady i winnice, dające dochód, f) lasy sztucznie kultywowane, g) miejsca, w których się notorycznie znajdują pokłady produktów kopalnianych, h) eksploatowane torfowiska, i) działki leśne w miejscowościach bezleśnych, k) i wogóle majętności wyjątkowej w miejscowych warunkach wartości i znaczenia, według orzeczenia komisyi rolnej".

Komisya uznała za potrzebne uzupełnić artykuł powyższy jak następuje: „osobne folwarki i budowle wartościowe".

Art. 50. Wszystkie bez wyjątku szachownice, niezależnie od tego, do kogo one należą, mogą być poddane komasacyi wspólnie z gruntami nadziałowymi, wskazanymi wrazie zgody na to zainteresowanych właścicieli lub w drodze obowiązującej...

Uzupełnienie komisyi: majętności, w których wprowadzone są melioracyjne urządzenia, zarówno jak i działki, na których znajdują się zabudowania nie podlegają wywłaszczeniu.

Bez maski.

Dezorganizacya naszego bytu narodowego w imię krańcowych frazesów wszechludzkiego jakoby—postępu od pięciu z górą lat jest u nas na porządku dziennym.

Mieliśmy już w tym kierunku, zdaje się, wszystko...

I strajki ekonomiczne, i protegowanie maryawityzmu, i filipikę przeciw zachłanności szowinistyczno-katolickiej księży naszych w Chełmszczyźnie, i wyzwalanie wsi polskiej z zabobonu religijnego, i sianie nienawiści międzyklasowej w strasznych chwilach najsroższej klęski powszechnej, i walkę z tradycyą narodową, i zohydzanie wogóle całej naszej przeszłości ...słowem wszystko, aż do strajku akademickiego w Krakowie.

A idzie to tak dobrze, że, jak pisma donoszą, zastrajkowały obecnie uczenice piątej klasy jednego z żeńskich gimnazyów krakowskich, bojkotując już od tygodnia w sposób stanowczy... zbyt wymagającego nauczyciela greki...

Co dalej?...

Chyba strajk niemowląt ssących, które za pomocą „głodówki" będą zmuszać matki swoje do wyrzeczenia się nietolerancyi — naturalnie... reakcyjnej.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Franciszki S.
Jutro 30 (12) Martyny p.

Wschód słońca o godz. 7 m 45.
Zachód słońca o godz. 5 m. 17
Długość dnia godz. 9 m. 32

Kalendarzyk Historyczny.
25 stycznia (11 lutego).

1695 roku. Porażeni przez wojsko polskie Tatarzy cofają się od Lwowa.

— **Z P. T. G.** Dziś w lokalu P. T. G. odbędzie się koncert-wieczornica. Na program złożą się: produkcye „Lutni" pod batutą A. Jasionowskiego, przy łaskawym współudziale pań L. K. i K., panów: artysty Z. Zawrockiego, skrzypka F. Karhanka i kontrabasisty F. Hubiczka. Akompaniament p. T. Horodeckiego. Początek punktualnie o godz. 8½ wiecz. Po koncercie — tańce. Wstęp dla członków P. T. G. bezpłatny.

— **Z zarządu kolei Poł.-Zach.** Powrócili do Kijowa z Petersburga pomocnik naczelnika ruchu, inż. Miewieżin i pomocnik naczelnika kolei Poł.-Zach. inż. Lamin.

— **Teatr Polski.** — Jutro teatr nasz występuje z premierą 3-aktowej komedyi Bissona „Małżeństwo aktorki". Jest to benefisowe przedstawienie utalentowanego i sympatycznego artysty naszego teatru p. Ludwika Dybizbańskiego. Główne role odegrają pp.: Dobrzańska, Kraśnicka, Wacławska, Puchniewska, Dybizbański, Jerzyński i Jabłoński.

— **Nowy zarząd Koła kobiet polek w Kijowie.** Ostateczne rezultaty wyborów zarządu Koła kobiet polek w Kijowie są następujące. Wybrane zostały na członkinie zarządu: pp. Bernatowiczowa Helena, Czachórska Alina, Dobrowolska Jadwiga, Knollowa Gabryela, Komarnicka Marya, Kerntopfowa Marya, Kulikowska Jadwiga, Potocka Marya, Ewa hr. Tyszkiewiczówna i Żukiewiczowa Zofia.

Na zastępczynie pp.: Fryczowa Helena, Fedorenkowa Zofia, Gawińska Jadwiga, Knothe Wanda, Taraszkiewiczowa Amelia.

Do komisyi rewizyjnej pp.: Jakuszewska Wanda, Marya von Zigern Korn, Bajkowska Stefania, Rytelowa Józefa.

— **Wenta T-wa ochrony kobiet.** W niedzielę od godz. 5-ej do 10-ej T-wo ochrony kobiet urządza wentę w „Cafe-Palace". Lokal kawiarni w dniu tym będzie specyalnie udekorowany. Za temat do obrazów kinematografu, które będą w czasie renty demonstrowane, posłuży szereg scen w ruchu kobiecego, jak np. sufrażystki, strajk modniarek i t. d.

— **Z towarzystwa Nestora Latopisca.** W niedzielę d. 30 stycznia o g. 7-ej wieczorem w V-em audytoryum uniwersytetu na posiedzeniu historycznego towarzystwa Nestora Latopisca będą odczytane następujące referaty:

1) Rzecz. człon. S. Gołubiew: „Sporne kwestye starożytnej topografii m. Kijowa".

2) Rzecz. człon. P. Smirnow: „Lista gości cechu handlowego i sukienniczego w roku 1652".

— **Rezultaty wyborów.** Wczoraj wieczorem komisya zarządu gubernialnego rozpatrzyła procedurę wyborów uzupełniających z cyr. peczerskiego, bulwarowego i łukjanowieckiego. Wszystkie wybory zatwierdzono z jedną tylko zmianą.

W cyrkule peczerskim zaskarżył prawidłowość wyborów 1 radnego p. Lissowa i 1 zastępcy p. Chriakowa b. radny p. Gołubiatnikow, wskazując na agitacyę przedwyborczą i zjednywanie wyborców podejmowaniem ich w restauracyi. Skargę uchylono, wobec czego cyrkuł peczerski jest obecnie reprezentowany przez pp. Płachowa, Czernojarowa, Desnickiego i Lissowa, jako radnych, i p. Chriakowa, jako zastępcę. Wszyscy wybrani należą do stronnictwa „nowodumskiego".

W cyrkule bulwarowym rozpatrzono skargę wyborcy p. Kolady na nieprawidłowy udział kilku osób, oraz przyznanie się wyborcy p. Szuszmana do nieprawnego udziału w wyborach. Uchylono skargę pierwszego i uznano, że sam on nieprawnie występował jako wyborca. Ponieważ i udział p. Szuszmana sprzeciwiał się ordynacyi wyborczej, potrącono wszystkim wybranym po 2 głosy, skutkiem czego unieważniony został wybór p. Rożańskiego. Na jego miejsce wstąpił zastępca p. Kozincew. Komplet radnych z cyrkułu bulwarowego przedstawia się obecnie jak następuje: pp. *S. Lesisz, W. Jacznicki, M. Rastropowicz, d-r M. Trofimow, inż. Matwiejew i M. Kazincew.* Wszyscy z listy „nowodumskiej".

W cyrkule łukjanowieckim uchylono skargę na nieprawność udziału jednego z wybranych, p. M. Jaroszewskiego, i wybory wszystkich uznano za prawne. Radnymi z tego cyrkułu zostali: pp. M. Wołynskij, A. Szeftel, F. Falberg, d-r M. Szarow, adw. S. Dubinskij, d-r M. Sergij, adw. M. Jaroszewskij, br. W. Orgis-Rutenberg, P. Wiszniewskij, I. Fedoruk W. Ignatowicz, H. Szałajew, I. Szczytkowskij, J. Nowicki. Zastępcami — pp.: Bondarewskij, F. Iwanowski oraz A. Nowikow. Wszyscy należą do stronnictwa „nowodumców".

Pierwszy akt kampanii wyborczej został nareszcie skończony. Wybrano ogółem 71 radnych (zamiast 80) i 9 zastępców (zamiast 18).

Dn. 3 lutego następny akt wyborów: wybory prezydenta miasta i starszego radnego.

— **Odmowa ministerstwa.** Kijowski komitet ziemski postanowił ku uczczeniu 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan otworzyć w każdym powiecie przy ziemskiej szkole wydział rzemieślniczy. Na utworzenie dwunastu takich oddziałów w 12 powiatach gubernii kijowskiej komitet uchwalił asygnować 162 tys. rb. z kapitału ubezpieczeniowego ziemstwa i w tym celu wszczęto odpowiednie starania w celu uzyskania na powyższy wydatek zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wczoraj ministerstwo spr. wewn. zawiadomiło zarząd ziemski, że odnośna uchwała komitetu ziemskiego nie została zatwierdzona.

— **Jubileusz kontroli państwowej.** Wczoraj zarząd kontroli państwowej obchodził 100-letnią rocznicę swego istnienia.

O godz. 10-ej zrana przedstawiciele ministerstwa skarbu, urzędnicy izby obrachunkowej i kontroli kolei Południowo-Zachodnich obecni byli na nabożeństwie w soborze Włodzimierskim. Po nabożeństwie urzędnicy udali się do swych instytucyi, gdzie odczytano telegramy gratulacyjne.

Zajęcia w obu instytucyach w dniu wczorajszym zostały zawieszone.

— **Pogoda.** Po długotrwałych ostrych mrozach w Kijowie, które dochodziły zrana prawie do 30 stopni, ociepliło się wreszcie nieco. Wczoraj zaczął wiać wiatr zachodni i mróz zelżał. Dziś zrana było już tylko 13 do 14 stopni mrozu. Wobec tego lekcye w zakładach naukowych zostały wznowione. Ku wieczorowi ociepliło się jeszcze bardziej, niebo pokryło się chmurami i zaczął padać drobny śnieg. Wieczorem temperatura — 10 stopni R.

— POŻAR. Wczoraj w nocy wynikł pożar w domu Nr 17 przy ul. Mikołajowskiej. Z niewiadomej przyczyny zapaliły się puste skrzynie znajdujące się w piwnicy przy sklepie gastronomicznym Mirzajewa. Pałacowy oddział straży ogniowej stłumił pożar.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Onegdaj na pogrzebie Ogłoblina skradziono złoty zegarek prokuratorowi kijowskiego sądu okręgowego Brandorfowi. Wieczorem na koncercie Rachmaninowa wyciągnięto kupcowi Bałabusze z kieszeni portmonetkę z 65 rb., studentowi zaś Deminowi—pugilares z dokumentami. Policya aresztowała na sali podejrzanego o kradzież Polakowa, przy którym w czasie rewizyi znaleziono dwie monety 10 i 20 kop. z roku 1850, zrabowane u Bałabuchy.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Przeszłej nocy złodzieje przepiłowawszy żelazną kratę w oknie, wtargnęli do sklepu bławatnego Baragi, (plac Aleksandrowski 2) i tam usiłowali wyłamać kasę żelazną. To im się jednak nie udało, opuścili więc sklep, unosząc ze sobą dwie sztuki materyału, wartości koło 100 rb.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za antysanitarny stan posesyi skazano 5 właścicieli takowych na grzywnę od 10 - - 300 rb. z zamianą na areszt.

— BEZPRAWNI. Przy placu Kreszczatyckim № 5 w zakładzie krawieckim Osadcze i Rewicz aresztowano 9 bezprawnych żydów.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W herbaciarni na rogu Spaskiej i Konstantynowskiej zmarł nagle bezdomny S. Sawicki. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— GRABIEŻE. Onegdaj na G.-Wale niejaki Iljuchin napadł na 14 letniego Decika i zrabował mu 1 i pół rb. Napastnika zatrzymano. Na rynku Żytnim jakiejś pani przejeżdżającej sankami wyrwano z ręki torebkę z pieniędzmi.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj wieczorem do mleczarni przy ul. Mikołajowskiej № 12 przyszła nieznana kobieta i powiedziawszy, że jest służącą z domu № 10 przy ul. Meryngowskiej, kupiła 2 funty masła. Ponieważ pieniędzy z sobą nie wzięła, poprosiła kupca, aby z nią posłał do mieszkania jej państwa chłopca sklepowego z resztą z 10 rb. Kupiec spełnił prośbę mniemanej służącej, ta wszakże zaprowadziwszy chłopca na Meryngowską, odebrała mu pieniądze, sama zaś ulotniła się.

— KRADZIEŻE. W domu № 16 przy ul. Nesterowskiej okradziono mieszkanie Burdy na 300 rb. Złodzieja zatrzymano. Przy tejże ulicy № 12 okradziono porucznika Konoplewa.

Przy ul. Włodzimierskiej № 30 złapano na kradzieży w mieszkaniu Rozmitalskiego złodzieja recydywistę Strielcowa.

Przy zaułku Nesterowskim № 9 skradziono z kuchni adwokata Fratiza rzeczy, wartości 105 rb.

Z mieszkania Rusakowskiego (Aleksandrowska № 41) nieznani złodzieje zrabowali rzeczy na sumę 365 rb.

W domu № 5 przy ul. Trzech Świętych skradziono papier z drukarni I artelu kijowskiego. Złodzieja Luszczyja ujęto.

Z SĄDÓW.

Sprawa polityczna.

Wczoraj specyalna komisya kijowskiej izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę F. Szwecherówny, oskarżonej o przechowywanie i rozpowszechnianie wydawnictw treści anarchistycznej.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Bronił pom. adw. przys. Simzon.

Po dłuższej naradzie izba sądowa uniewinniła oskarżoną.

Za łapówki.

Na mocy decyzyi policmajstra m. Berdyczowa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej rewirowego berdyczowskiej policyi miejskiej Dymitra Denisowa pod zarzutem wymuszania łapówek.

Denisow z polecenia policmajstra sprawdzał książki meldunkowe w domach i, zauważywszy jakąkolwiek niedokładność, pod groźbą spisania protokółu o przekroczenie postanowienia, obowiązują-

---

65)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

Należał wszakże do bywalców biernych. Nie zapalał się, nie gorączkował, nie przemawiał nigdy, słuchał nawet pobieżnie... — czekał. Z prądem, który jakąś dziką kurzawę w oczy mu miótł, borykać się na razie nie był w stanie. Bał się, by rozstrzęsione karty życia ostatecznie mu się w ręku nie splątały. Oczekiwał więc cierpliwie chwili względnego bodaj spokoju, aby „coś" za kark schwyciwszy, osiodłać i na tem „czemś"—pojechać.

Nie stanowił właściwie wyjątku. Takich jeźdźców *in spe* znalazłoby się w Onpolu więcej, tylko niektórzy z nich, jak Sobotowicz, Horyński lub Błażejko trzymali się mniej więcej tej samej taktyki wyczekującej, podczas gdy inni usiłowali pozyskać wiecową popularność w nadziei wykorzystania w odpowiedniej chwili zdobytych w czasie fermentu placówek...

Najdziwniej zachowywał się Darkowski.

Pan Floryan względem „rewolucyi" stał na stanowisku zupełnie napozór obojętnem i żadnego absolutnie kroku nie czynił, aby zapewnić sobie praktykę w przyszłym ustroju odnowionym. Inni—rośli; on coraz mniej widocznym się stawał. Młody mecenas Henryk Sprytowicz, wspaniały mówca wiecowy, coraz więcej miru w żydowskich sferach sobie zdobywał, a kancelarya innego mówcy, pana rejenta Warłaamowa, klientów pomieścić nie mogła, gdy inne biura rejentalne świeciły pustkami... A Darkowski w domu siedział i mizerniał, bo i apetytu nie miał i po nocach sypiać nie mógł... Mówiono, że się starzeje, mecenas Sprytowicz twierdził, że „stary wyga nos stracił"...

Kiedyś, spotkawszy na ulicy Martka Niekraszewicza, stary go zatrzymał i powiada:

— A pan do nich napróżno lizie!...

Martek się zdziwił, bo z Darkowskim żadne go stosunki dotąd nie łączyły. A że był wówczas wogóle przygnębiony i rady sobie sam z sobą dać nie mógł, więc zdziwiwszy się zapytał tylko...

— Do kogo?...

— Szkoda pana... — zdecydował jeszcze pan Floryan, robiąc zwykły swój ruch podsuwania górnej części futra ku szyi. — Pan do nich nie leź! — powtórzył.

— Do kogo?...

— Do nich... Do tego kotła babsko-żydowskiego, w którym się wszystko do góry nogami przewraca... To głupi taniec, w którym my tylko nogi połamać sobie możemy. Nie rób pan takich zdziwionych oczów, bo ja mówię prawdę... Ja pana pytam — co tam jest dla nas?... Nic!... I ja byłem przez jakiś czas głupi, ale teraz widzę jasno, bo znam ich wszystkich jak pięć moich palców. Nie wymyślą oni nic rozumnego... To tak pewne, jak to, że ja jestem Darkowski. Znam ich i — widzę!... I powiadam panu, że albo to się skończy dyabli wiedzą czem, a my będziemy— na samym dnie, albo się pogodzą, a wówczas żyd się wykręci i razem z nimi wszystkimi na karku naszym usiądzie. Krótkie święto, a potem będzie płaczu aż za dużo!...

Chłopak się stropił, bo i jemu złe myśli wciąż po głowie się snuły, a należał on z Henią Ostrowską do liczby tych, którzy szczerze „szukali"...

I on i Henia chodzili na wszystkie wiece, dyskusye, zebrania, odczyty...

Obojgu się zdawało, że albo się zbliża jakieś zatracenie, w którem ich dusza polska zginie, albo trzeba było „coś" znaleźć, aby swoje polskie „ja" z tą oczekiwaną wolnością „o nowych kształtach" pogodzić i zespolić, nie skazując go jednocześnie na zgubę.

Wielkie słowa, które dokoła nich padały, barwę miały cudną i treść zawrotną, i ton przeczysty a najwyższy... Ale jednocześnie brzmiała w tem jakaś nuta straszna. Harmonia w tym dziwnym chórze była dla ucha ich dziko-obca... A gmach, do budowy którego tysiące rąk ofiarnych wyciągało się z kilofem i siekierą, miał taką postać, jak gdyby był dalszym ciągiem „naszego więzienia", chociaż napis sztandarowy głosił, że będzie to Eden czarowny — dla „wszystkich".

Sałamon Isaakowicz karcił ich nieustannie...

— Dlaczego wy, polacy, ciągle myślicie tylko *o sobie?!..*

A Martek z Henią napróżno czekali, aby w tej istnej powodzi rozpraw, mów i zawezwań, ktokolwiek bądź przemówił—„za nimi"...

Takich nie było.

„Rzeczy polskie" sprowadzały się do debatów nad kwestyą „wywłaszczenia", mówiono o nich i wtedy, gdy trzeba było podkreślić „nędzę tutejszego ludu", albo gdy roztrząsano „średnio-wieczne przeżytki" i zatęchłe polsko-pańskie ideały, będące zakałą dla postępu i przeszkodą dla urzeczywistnienia marzeń prawdziwie-ludzkich...

Pozatem i w tych kołach, gdzie królowali Frołow z Gitmanem, a nawet i w tych, gdzie „kapitanowa z Lunią" przewodziła, polskość sprowadzała się do „pańskości", jakgdyby jej cierpienia i potrzeby nieziszczone poza „szlacheckim karmnikiem" i pachnącymi buduarami nie istniały zgoła. I tak się te oba pojęcia *tacitu consensu* ludzi zajętych ważniejszemi sprawami wzajemnie z sobą zlały, że prawie niepostrzeżenie onpolsko-rewolucyjna pogarda obok *panskich nużd* całą polskość obejmować poczęła.

Wyglądało to tak, jak gdyby dokoła panoszyła się niewola rosyjsko-żydowska i... polskie przesądy. I chwilami zdawać się nawet mogło, że „polski przesąd" na niewoli tej ciąży i mroki jej wzmaga...

Martek z Henią szli z wiecu na wiec, z jednego zebrania na drugie, i ogarniało ich z początku zdumienie, potem lęk, w końcu niecierpliwa rozterka. Dziewczyna brała to wszystko teoretycznie i traktowała spokojniej, bo miała czas czekać i szukać, bo chwilami pociągała ją tajemnica nieznanych przepaści, a dalekie widnokręgi, krwawą purpurą rozbłyskujące, oczy jej rwały... Ale Martek czasu nie miał... On miał „swoich chłopów", on pragnął rękawy zakasać i przy pługu stanąć, dla niego życie było nie marzeniem, lecz pracą, on w całym tym rozgardyaszu nadaremnie szukał odpowiedzi na cały szereg pytań praktycznych, bezpośrednio polskiej przedewszystkiem przyszłości dotyczących.

Lecz odpowiedzi takiej „onpolska rewolucya" Martkowi nie dawała.

Wprawdzie dokoła mówiono tylko o wolności. Jak grzyby po deszczu, wyrastały dokoła istne fabryki konkurencyjne, produkujące przeróżne „swobody"... A więc wolność taka a więc wolność owaka, a więc jeszcze inna. Zdawaćby się mogło, że dość jest dodać to wszystko razem, aby otrzymać wolność ogólną.. Ale tu właśnie wyrastał szkopuł, a szczerość hasła zabijała... sprawa polska. Bo okazywało się, że polacy to zgoła co innego, czyli, mówiąc właściwym językiem — „*asobaja statja*". A skłócony rozgwar walczących z sobą o prawo pierwszeństwa przenajrozmaitszych „wolności" zmieniał się w rozczulające *unisono*, skoro wolna myśl wybiegała nad Wisłę. Tu różnice wszelkie nikły i wszyscy, nie wyłączając pani Róży z Kobuzińskich i Sprytowicza, zgadzali się z Gitmanem, który twierdził, że polska wolność zbyt jest nie postępowa *(...niepieredawaja)*, że jest ona zanadto narodowa i za mało socyalistyczna.

— Psia krew!... — zrywało się z ust chłopca...

I kiedyś na jednym z mięszanych wieców zrobił formalną awanturę, tłómacząc różnolitemu audytoryum, że uczyć polaków wolności mogą tylko albo ludzie bezczelni *(...nachały)*, albo — durnie.

Zerwała się formalna burza, uciszona na chwilę silnym i melodyjnym głosem mecenasa Sprytowicza, który wszedłszy na trybunę rzucił Martkowi w odpowiedzi:

— Znamy my tę naszą wolność!.. Korony i — nahaj..., pańszczyzna i... Targowica!..

(D. c. n.)

cego general-gubernatora kijowskiego o prowadzeniu ksiąg meldunkowych, wymuszał pieniądze od właścicieli i rządców domów.

Wczoraj sprawę jego rozpatrywała kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów.

Po wysłuchaniu zeznań świadków i przemówień wiceprokuratora i obrońcy adw. przys. Nikołajewa, izba ferowała oskarżonemu wyrok uniewinniający.

Wyrodna matka.

W sierpniu roku zeszłego we wsi Rosławiach powiatu kijowskiego bracia Paramon i Andrzej Orlenko zauważyli, że dziecko wdowy po ich dawno zmarłym bracie, Maryi Orlenko, znikło gdzieś natychmiast po urodzeniu. Nasunęło im to pewne podejrzenia, wskutek czego podczas nieobecności bratowej przeszukali jej mieszkanie i znaleźli na strychu zwłoki niemowlęcia, zawinięte w gorset.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych.

Oskarżona Marya Orlenko tłómaczyła się, że w obawie przed gniewem rodziny pozostawiła dziecko po urodzeniu bez żadnego doglądu i opieki.

Po krótkiej naradzie przysięgli uniewinnili oskarżoną.

Zagadkowe zabójstwo.

Kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę T. Grubskiego, oskarżonego o zabójstwo Iwana Jewdoszenki.

Sprawa ta przedstawia się w dość zagadkowy sposób.

Pewnego dnia w lipcu roku zeszłego Jewdoszenko powrócił do domu tak pijany, że matka jego, myśląc, że dostał cholery, wezwała lekarza, który skonstatował, że Jewdoszenko jest nietylko pijany, lecz i ranny kulą rewolwerową w plecy. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie następnego dnia zmarł. Przed śmiercią jednak opowiedział, że zranił go sąsiad T. Grubski.

Rewizya, dokonana w mieszkaniu Grubskiego nie wykryła u niego żadnej broni. Jednocześnie koledzy zmarłego zeznali, że hulali z nim owego wieczora do późnej nocy po różnych restauracyach, a następnie odprowadzili go do samych drzwi mieszkania i ani w restauracyi, ani po drodze nikt go nie zranił. Matka zabitego potwierdziła, że koledzy przyprowadzili go przed drzwi jej mieszkania i Jewdoszenko jeszcze dość długo rozmawiał z nimi w sieni.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd przysięgłych uniewinnił Grubskiego.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski w „Ogniwie.“

Drugie przedstawienie „Gaju Świętego“ wypadło, jak należało przewidywać, o wiele udatniej niż pierwsze, i jeżeli owo „pierwsze“ mogło zadowolić widza, drugie nie mogło go nie ująć, nie ubawić szczerze.

Artyści widocznie głębiej weszli w swe role, lepiej i dokładniej się do siebie dopasowali, słowem *zgrali się*.

Publiczności było sporo, artystów oklaskiwano serdecznie i zasłużenie.

Teatr Bergonier.

„Jama“ Trefiłowa i Jefimowa, przeróbka z Kuprina.

Benefis p. Marinej.

Jest rzeczą dowiedzioną i aż do znudzenia wielokrotnie stwierdzioną, że wszelkie przeróbki utworów beletrystycznych na sceniczne są najczęściej tworem poronionym.

Nie mniej oklepanym komunałem jest to, że wszelka *tendencya* wyklucza pojęcie *sztuki*.

A do wygłoszenia tych dwóch prawd tak starych, że je dziś *frazesami* nazwać należy, zmuszają nas autorowie „Jamy“, którzy we czwartek kazali publiczności oglądać bynajmniej nie estetyczne obrazy z życia bohaterów i bohaterek lupanaru, aby pod koniec usłyszeć z ust jednego z nich dwa (literalnie dwa) oklepane frazesy, czy też maksymy — jeden na temat związku, jaki zachodzi między instytucyą małżeństwa i prostytucyą, drugi—brzmiący dosłownie: „póki będzie własność, puty będzie nędza na świecie“.

Czy to jest sztuka?

Utwór robił wrażenie tak niesmaczne, że o detalach wykonania pisać się wprost nie chce.

Widowisko zakończyła parodya melodramatów z repertuaru teatru „Krzywe zwierciadło“ p. t. „Jaque Noire et Henri Zavernie“, utwór dość naiwny na temat nie mniej naiwny, a porodyujący panujący u nas system paszportowy.

Rzecz odegrana udatnie przez benefisantkę oraz p. Bołchowską i pp. Chenkina, Griwcowa i innych.

T. M. S.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Hojny dar.

Warszawa. — Wdowa po przemysłowcu Marya Roeslerowa ofiarowała na budowę ludowej szkoły im. Roeslerów dla młodzieży polskiej—nieruchomość przy ul. Chłodnej, wartości 150 tysięcy rubli. 100,00 rb. gotówką i 15,000 na urządzenie gmachu szkolnego.

Strajk aptekarski.

Łódź. — Strajk aptekarski, który wybuchł niedawno w Łodzi, rozszerzył się na Zagłębie Dąbrowskie. Strajkują pracownicy 14 aptek.

Aresztowania.

Lwów. — Aresztowano tutaj przybyłego z Warszawy rotmistrza żandarmeryi Struwego. Jednocześnie w Tarnowie aresztowano Benjamina Gawrylewicza, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz mocarstwa ościennego.

Uchwała rady miejskiej.

Kraków. — Rada miejska uchwaliła wyrazić nadzieję, że w uniwersytecie zapanują stosunki normalne a młodzież z Królestwa nie będzie miała utrudnionego wstępu do wszechnicy.

Wiec obywatelski.

Kraków. — W najbliższą niedzielę odbędzie się wielki wiec obywatelski, na którym omawiane będą środki zaradbze przeciwko zaburzeniom na uniwersytecie.

Dżuma w Chinach.

Paryż. — Paryski „New-York Herald“ donosi, że w Czang-Czan spalono onegdaj 800 zwłok chińczyków, zmarłych na dżumę. Na prowincyi zmarło w ciągu jednego dnia 140 osób. Na polach w okolicach Charbina leżą setki zwłok, których dotychczas nie zdołano uprzątnąć.

Ambasadorowie mocarstw w Pekinie poczynili rządowi poważne przedstawienia w sprawie epidemii dżumy. Przedstawiciele mocarstw żądają mianowicie przedsięwzięcia bardziej energicznych środków, w celu zapobieżenia szerzeniu się epidemii. Wobec tego, iż zaraza ogarnęła całą Mandżuryę Północną, rząd japoński gęsto obsadził kordonami wojskowymi granicę koreańską. Wieści alarmujące nadchodzą również z portu chińskiego Czifu, gdzie dżuma zaczęła gwałtownie się szerzyć. Dziennie umiera tam około 20 osób.

Śmierć ministra.

Paryż. — Do pism tutejszych donoszą, iż w Pekinie zmarł chiński minister sprawiedliwości Tin-Tse. Na miejsce jego zamianowany został wiceminister Szo-Czan.

Zamach.

Paryż. — Z Pekinu donoszą, że na księcia Huna dokonano zamachu. Rana od sztyletu nie zagraża życiu księcia.

Koleje w Turcyi.

Paryż. — Do „Temps“ donoszą z Konstantynopola, że Porta wyraziła swą zgodę na udzielenie konsorcyum przemysłowców francuskich koncesyi na budowę kilku kolei, poczęści strategicznych, poczęści zaś handlowych. Koleje te przetną nietylko Anatolię północno-wschodnią, lecz również Albanię.

„Echo de Paris“ zaś zaprzecza tym rokowaniom, zaznaczając, że rząd otomański miał tylko wyrazić odnośne życzenia.

Nowe zbrojenia.

Berlin.—Komisya budżetowa parlamentu przyjęła bez zmian projekt wojskowy, określający kontyngens rekruta w czasie pokoju na 515,327 ludzi. Oprócz tego postanowiono powiększyć artyleryę pieszą i tabory wojskowe. Uformowane będą nowe liczne oddziały minierów i kartaczownic.

Choroba posła.

Berlin.—Poseł bydgoski Schmidt ciężko zachorował. Stan chorego jest krytyczny.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — W instytucie technologicznym podczas referendum 766 studentów wypowiedziało się przeciwko strajkowi, 651 zaś za strajkiem.

W żeńskim instytucie medycznym na kursach Stobutowa, Froeblowskich oraz w instytucie elektrotechnicznym uchwalono strajk. Powyższe zakłady naukowe otoczone są przez policyę. Wykłady nie odbywają się.

Petersburg. — Minister oświaty Kasso rozesłał kuratorom okręgów naukowych cyrkularz, w którym żąda niezamykania wyższych męskich zakładów naukowych. Kasso polecił Grimmowi otworzyć uniwersytet w poniedziałek. Minister komunikuje, że dla zabezpieczenia normalnego przebiegu zajęć do audytoryum wprowadzona będzie policya.

Petersburg. — Na mocy postanowienia rady profesorskiej wykłady na kursach rolniczych zawieszone zostały do poniedziałku.

Przed wyborami.

Petersburg.—Posłowie z prawicy odbyli naradę w sprawie nadchodzących wyborów do 4-ej Dumy Państwowej.

Mniejszość uczestników narady wypowiedziała się za bojkotowaniem wyborów, jeżeli rząd nie zmieni ordynacyi wyborczej. Pod tą zmianą mniejszość rozumie niedopuszczenie inorodców do Dumy. Większość jednakże odrzuciła bojkot.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 28 stycznia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym dyskusya w sprawie projektu prawa o środkach walki z alkoholizmem. *Rożkow* uważa, że środki proponowane przez komisyę antyalkoholiczną są niedostateczne.

Żeby wyplenić pijaństwo należy naród oświecić i urzeczywistnić manifest 17 październikа. (Oklaski na lewicy).

Gerasimenko proponuje znieść sklepy monopolowe po wsiach, zostawiając je jedynie w miastach.

Amosenak znajduje, że w celu walki z pijaństwem trzeba przeprowadzić ogólne reformy i nadać włościanom odpowiednią ilość ziemi.

Inni mówcy również oświadczają, że walka z pijaństwem może być skuteczną tylko przy urzeczywistnieniu szeregu reform społecznych.

Dalsze obrady nad projektem prawa o walce z alkoholizmem odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie Duma przyjmuje w drugiem czytaniu 11 pomniejszych projektów prawa.

Zgodnie z decyzyą komisyi Duma odrzuca projekt prawa o wydawaniu subsydyów rosyjskiemu Cesarskiemu towarzystwu teatralnemu i przyjmuje projekt prawa o egzaminowaniu słuchaczek, które ukończyły wyższe żeńskie kursy, i nadawaniu im stopni naukowych i dyplomów nauczycielek gimnazyum.

Po zatwierdzeniu wyboru posła do Dumy Reno, wybranego od m. Odesy, i po przyjęciu projektu prawa o utworzeniu urzędu naczelnika m. Baku, Duma przystępuje do rozpatrywania projektu prawa o wyasygnowaniu 40,205 rubli na utworzenie punktów lekarskich i felczerskich w stepach kirgiskich.

Referent *Godniew* zaznacza, że epidemia dżumy w stepach kirgiskich pomimo już zarządzonych środków nie ustaje. Dżuma grasuje tam już od 11 lat.

Jefremow w imieniu postępowców i *Szyngariew* w imieniu kadetów proponują formuły przejścia do porządku dziennego.

Pierwsza żąda bezwzględnej, natychmiastowej i systematycznej walki z epidemią, druga wyraża życzenie, by wprowadzono samorząd do miejscowości, które go nie posiadają, gdyż z Petersburga niepodobna kierować akcyą przeciwdżumową. Obie formuły i projekt przyjęto jednogłośnie.

Duma przyjmuje w redakcyi komisyi projekt prawa o przeznaczeniu dla przesiedleńców gruntów w okręgu Ałtajskim.

Po uchyleniu wniosku, aby komisyi interpelacyjnej wyznaczyć termin do przedłożenia sprawozdań w sprawie stanu rzeczy w uczelniach wyższych—posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę 29 stycznia.

(Od Ag. Petersb. i korespondentów własnych).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 28 stycznia.

Przewodniczy *Akimow*. W loży ministrów zasiadają prezes rady ministrów i minister sprawiedliwości. Obradom przysłuchują się niektórzy posłowie do Dumy Państwowej i znaczna ilość publiczności.

Na porządku dziennym projekt prawa o wprowadzeniu samorządu ziemskiego w gub. zachodnich.

Pierwszy referent *Pichno*, po wyłuszczeniu przyczyn, które powołały projekt do życia, usiłuje obalić wszelkie argumenty, przytaczane przez jego przeciwników, dowodząc, że projekt ma na celu zabezpieczenie krajowi Zachodniemu ziemstw o charakterze czysto rosyjskim. Ze swej strony Pichno proponuje zamiast zniżania cenzusu wyborczego o połowę, jak to uczyniła Duma Państwowa, określać wysokość cenzusu ziemskiego na podstawie ilości posiadanej ziemi, tak, ażeby nie była ona mniejsza od $\frac{1}{5}$ ilości dziesięcin, przepisanej dla każdego poszczególnego powiatu. Mówca prosi o przyjęcie projektu w redakcyi komisyi z jego poprawką.

Drugi referent *Stiszynskij* rozwija zasadnicze poglądy większości komisyi na konieczność podziału wyborców na kurye według narodowości. Większość komisyi przychyla się do określenia wysokości cenzusu zgodnie z projektem ministeryalnym, przyczem oprócz cenzusu ziemskiego wprowadza cenzus majątkowy w wysokości 15 tysięcy rubli. Postanowiono również dopuścić na zgromadzenia przedstawicieli duchowieństwa i określić w drodze prawodawczej skład osobisty ziemskich organów wykonawczych.

Prezes rady ministrów oświadcza, iż rząd uważałby dla siebie za możliwe zgodzić się na poprawkę Pichny, dotyczącą zmniejszenia ziemskiego cenzusu wyborczego o połowę, z pozostawieniem prawa udziału w zgromadzeniach wyborczych tylko właścicielom ziemskim, posiadającym nie mniej jak $\frac{1}{5}$ zmniejszonego cenzusu.

Następnie rząd uważa za niezbędne wprowadzić do ziemstw powiatowych po trzech przedstawicieli od duchowieństwa, a do gubernialnych — po 4 przedstawicieli. Prezesami zarządów ziemskich powinny być, zdaniem rządu, osoby pochodzenia rosyjskiego. Jedną z najbardziej zasadniczych cech omawianego projektu jest kuryalny system wyborczy, bez którego wartość projektu byłaby, zdaniem rządu, bardzo problematyczna. Wobec tego rząd nalega na przyjęcie kuryi i wszelkie zmiany poczynione w tym kierunku poczytywać będzie za niemożliwe do przyjęcia.

Hr. Olizar zaznacza, że podczas rewolucyi rząd projektował w gub. Zachodnich ziemstwa o charakterze konserwatywnym. Środek ten miał wpłynąć na uspokojenie umysłów w kraju. W obecnym projekcie wysunięto na czoło niebezpieczeństwo polskie, którego w gruncie rzeczy niema wcale. Prawdziwym gospodarzem w kraju jest rząd rosyjski. Mówca jest zasadniczym zwolennikiem ziemstw, lecz jest jednocześnie przeciwnikiem obecnego projektu, który wywoła waśń nietylko narodową, lecz i stanową, gdyż projekt pomija interesy włościan.

Oprócz tego projekt obecny jest niekonsekwentny pod każdym względem. Za pomocą kuryi niepodobna przecież zniszczyć wpływów polaków; tą drogą można tylko oddzielić podczas pracy przedstawicieli jednej narodowości od drugiej. Istniejące już ziemstwa aczkolwiek nieidealne, posiadają tę stronę dodatnią, że polityka z nich jest zupełnie wyeliminowaną; w ziemstwach tych przedstawiciele różnych narodowości spokojnie pracują na polu spraw ziemskich.

Mówca wskazuje, iż rząd, który uznaje polaków za żywioł najbardziej kulturalny w gospodarce rolnej kraju, usuwa ich jednocześnie od gospodarki ziemskiej, tworząc tym sposobem obywateli dwu kategoryi. Odsuwając włościan, rząd stwarza z tej strony dla siebie niebezpieczeństwo.

Wogóle cały projekt posiada tyle defektów, że poprawienie go jest prawie niepodobieństwem. Wobec tego mówca głosować będzie przeciwko przejściu do czytania według artykułów.

Mowa hr. Olizara, wypowiedziana rzeczowo i przekonywująco, trwała 55 minut. Mowy tej słuchano z wielką uwagą.

Hr. Witte poddaje zjadliwej i bezwzględnej krytyce omawiany projekt. Ostrze swej krytyki mówca wymierza przeciwko osobie prezesa rady ministrów. Pokrzywdzenie włościan, zdaniem mówcy, jest nader niesłuszne. Już cesarz Aleksander II uznał ich za zdolnych do brania udziału w samorządzie ziemskim.

Do tego samego przekonania doszedł również i sam mówca, na podstawie swych osobistych obserwacyi, poczynionych w kraju zachodnim.

Usunięcie włościan i utworzenie kuryi polskiej jest zarządzeniem antypaństwowem i antyrosyjskiem. Lepiej zaczekać z wprowadzeniem ziemstw do czasu, kiedy instytucye prawodawcze uznają kulturalność włościan, niż uchwalać obecny projekt, wobec którego mówca podczas głosowania będzie się zachowywał negatywnie.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 1-go lutego.

Petersburg. — Kontroler państwowy Charitonow został mianowany sekretarzem Najjaśniejszego Pana z pozostawieniem na zajmowanem dotychczas stanowisku.

Petersburg.—D. 28 stycznia strajkowała większa część studentów uniwersytetu, instytutu technologicznego i wyższych kursów żeńskich.

Petersburg. — Felczerka punktu przesiedleńczego w Syzraniu doniosła gubernatorowi penzeńskiemu, iż w pociągu w wagonie sanitarnym znajduje się chory z oznakami dżumy. Wagon z chorym został w Penzie odczepiony. Przylegające doń 5 wagonów ze 124 robotnikami otoczono strażą i izolowano. Chory włościanin z gub. besarabskiej Unguren przybywa z okręgu nadmorskiego; w Charbinie nie wychodził z wagonu. Według zdania lekarzy jest nader wątpliwem, aby był to wypadek zasłabnięcia na dżumę.

Petersburg. — Gubernator penzeński telegrafuje: „Telegram felczerki z Syzrania, donoszącej o podejrzanym wypadku zasłabnięcia na dżumę, został, jak się okazuje, wysłany bez wiadomości lekarza, który u chorego skonstatował influenzę.

Moskwa. — Policya dokonała rewizyi w redakcyi dziennika „Gołos Stud.“, aresztowała redaktora i spisała nazwiska 50 studentów, znajdujących się w redakcyi.

Symferopol. — W Krymie panują niebywałe mrozy, dochodzące do dwudziestu kilku stopni Reaumura. Śnieg w niektórych miejscach dosięga wysokości $2\frac{1}{2}$ arszyna. Między Jałtą, Symferopolem i Sewastopolem komunikacya przerwana. Wsie na brzegu południowym zostały odcięte. Mieszkańcy odczuwają brak zapasów żywnościowych, paszy dla bydła i drzewa. W górach padło od mrozu wiele owiec i bydła.

Warszawa. — Rada uniwersytetu posłała na ręce ministra oświaty telegram z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych z okazyi przyjęcia przez Najjaśniejszego Pana grupy profesorów prawicowców. Postanowiono d. 19 lutego zorganizować uroczyste wspólne posiedzenie rady i towarzystwa historycznego.

Petersburg. — Uniwersytet zamknięty został na przeciąg 2 dni. Wyższe kursy żeńskie Rajewa również zamknięte.

Wiec w instytucie technologicznym większością głosów wypowiedział się przeciw strajkowi. W instytutach elektrotechnicznym i inżynierów cywilnych wykłady odbywają się.

Proces o otrucie Buturlina.

Petersburg. — Posiedzenie wieczorne dn. 27 b. m. poświęcone zostało czytaniu powództw, wytoczonych de Lassy w przeciągu ostatnich ośmiu lat, w ilości 251, oraz badaniu sędziego śledczego powiatu pińskiego w sprawie długów de Lassy.

Petersburg. — Wiceprokurator prosi sąd o dołączenie do sprawy: książki eksperta Burinskiego o ekspertyzie, numer „Birż. Wied.“, w którym zamieszczono wywiad z nim z powodu testamentu Ogińskiego, i krytykę tej książki w „Dzienniku ministerstwa sprawiedliwości“ sekretarza Gredingera. Sąd postanowił dołączyć tylko jeden numer „Birż. Wied.“ i książkę. W „Birż. Wied.“ i książce Burinskij udowadniał, że eksperci nie powinni być bezstronnymi, lecz powinni być zainteresowani przebiegiem sprawy. Obrońca Panczenki, Trachterew, prosi o zbadanie stanu umysłowego i fizycznego Panczenki, uważając go za człowieka chorego. Sąd uwzględnia prośbę obrońcy, lecz tylko co do zbadania stanu fizycznego Panczenki.

Petersburg. — Ogłoszono szereg zeznań świadków, którzy na sąd nie przybyli. Zeznania te dotyczą spraw majątkowych i długów de Lassy. Niektórzy świadkowie charakteryzują de Lassy, jako człowieka wątpliwej wartości i nazywają go spekulantem. De Lassy zajmował się nawet kontrabandą podczas pobytu w kraju turkiestańskim. Badanie świadka Jazińskiego trwa godzinę. Jazinskij składa sprzeczne zeznania; nie przypuszcza on zgoła, aby de Lassy mógł popełnić przestępstwo, o spełnienie którego jest oskarżony. W związku z tem zeznaniem ogłoszone zostaje zeznanie nieobecnego na sądzie świadka, byłego sędziego pokoju Konstantinowa, który oświadcza, że aresztowanie de Lassy zupełnie go nie zdziwiło, gdyż de Lassy jest człowiekiem okrutnym, zdolnym do spełnienia wszelkiej zbrodni. Wiceprokurator prosi o odczytanie przy drzwiach zamkniętych pewnych listów de Lassy. Sąd przychyla się do prośby wiceprokuratora, ale ogłasza przerwę, podczas której mają być dokonane oględziny lekarskie podsądnego Panczenki.

Londyn.—W sprawie interpelacyi, dotyczącej wniesionego do Dumy projektu prawa o ustanowieniu granicy wód terytoryalnych, Mac-Kinnon-Wood oświadczył, że ambasador angielski w Petersburgu zrobił remonstracye rosyjskiemu ministrowi spr. zagr.

Niedawno zalecono ambasadorowi, by wyraził rządowi rosyjskiemu protest urzędowy przeciwko odsunięciu granicy rybołówczej, co stoi w sprzeczności z ogólnie uznanemi zasadami prawa międzynarodowego. Mac-Kinnon-Wood powiedział, że Grey zdaje sobie sprawę, jak poważne są wchodzące tutaj w grę interesy angielskie.

Londyn.—W odpowiedzi na interpelacyę wiceminister spraw zagranicznych Mac-Kinnon-Wood, oświadczył: „Wymiana zapatrywań w sprawie stosunków anglo-niemieckich, o której kanclerz wspominał w parlamencie rzeszy, odbywa się w dalszym ciągu. Rząd angielski jest mocno przekonany, że ta wymiana myśli wpłynie na zachowanie i wzrost przyjaznych stosunków między państwami. Ogłoszenie dokumentów nie odpowiadałoby interesom publicznym“.

Serajewo.—Posłowie serbscy oświadczyli, iż odrzucą budżet i przejdą do opozycyi, ponieważ rząd nie wypełnił większej części uchwał, powziętych przez sejm w czasie lata, i dążył do utworzenia antyserbskiej większości.

Haga.—Większość komisyi izby niższej, składająca się z przeciwników liberałów, wypowiedziała się w zasadzie za wzmocnieniem fortyfikacyi wybrzeży w rozmiarach, na jakie pozwalają finanse państwa. Liberalna mniejszość nie uważa ufortyfikowana Vlissingenu za niezbędne dla zachowania neutralności.

Christiania.—Rząd wniósł do storthingu projekt prawa o zmianie paragrafu 40 prawa z 1830 roku dotyczącego niektórych przywilejów nadanych rosyjskim rybakom w Finnmarku. W razie przyjęcia projektu prawa, przewidywane jest cofnięcie przez Rosyę przywilejów, jakie na mocy układu z r. 1838 otrzymali norwescy handlarze ryb w Petersburgu, Rydze i Archangielsku.

Rząd proponuje włączyć do prawa o rybołówstwie w Finnmarku postanowienie zabraniające rybakom cudzoziemskim pod groźbą kary przebywania na brzegu przystani, aby stamtąd wyjeżdżać na połów za granicę wód terytoryalnych. Norweskie sfery handlowe i giełdowe oświadczają, że przywileje, jakie posiadają norwegczycy w Rosyi, nie mają najmniejszego znaczenia dla handlu norweskiego.

Sofia. — Postawiony przez rząd w sobraniu wniosek zwołania wielkiego zgromadzenia narodowego przewiduje oprócz zmian formalnych, wynikających z proklamowania niezawisłości Bułgaryi następujące zmiany w konstytucyi. Sądom wojennym w czasie pokojowych będą podlegać tylko sprawy, dotyczące wykroczeń o charakterze wojennym i wojskowym na służbie czynnej. Królowi przysługuje prawo zawierania z państwami zagranicznemi traktatów, które mogą nie być przedstawiane do aprobaty zgromadzenia narodowego, jeśli tego wymagają interesy kraju, z wyjątkiem traktatów handlowych i dotyczących praw osobistych obywateli.

Termin pełnomocnictw dyplomatycznych redukuje się z 5 do 4 lat. Doroczne sesye sobrania trwać będą, zamiast dwóch, cztery miesiące. Ustanawia się urząd wicesekretarzów stanu.

Gabinetowi przysługuje prawo mianowania jednego ministra bez teki. Projekt prawa przyznaje prawo dziedziczenia tronu przez męską linię dynastyi Sachsen-Koburg-Gotha.

Paryż. — Do „Temps“ telegrafują z Konstantynopola, że rząd francuski prowadzi z rządem tureckim rokowania o udzielenie koncesyi na budowę przez kapitalistów francuskich następujących linii kolejowych: Prisztina — morze Adryatyckie (273 kilometry), Karaferia — Wallona (550 kilometrów), Samsun — Siwas (420 kilometrów), Siwas — Erzerum (540 kilometrów), Trapezund — Erzerum (390 kilometrów). Ogólna długość tych linii kolejowych wynosić będzie 4000 klm., czyli, że równać się będzie długości linii niemieckich.

Londyn. — Izba gmin. Na interpelacyę konserwatywnego deputowanego w sprawie kolei bagdadzkiej i stanowiska Rosyi i Anglii w tej kwestyi, oraz na zapytanie, czy są prowadzone układy turecko-angielskie, czy też między Niemcami i Anglią, Mac Kinnon Word, ze względów państwowych, odmówił udzielenia wyjaśnień i oświadczył, że rząd nie sprzeciwiał się finansowemu udziałowi anglików w kolei bagdadzkiej, przewidując warunki możliwe do przyjęcia.

Bruksela. — Wszechświatowa wystawa dała deficyt w sumie 1,446,000 franków, z których milion przypada na rząd, reszta zaś na komitet wystawowy.

Douzy (dep. Ardennes). — Awiatorzy Moelle i Delatorre podczas próbnego wzlotu na aeroplanie wojennym spadli z wysokości 80 metrów i obydwaj ponieśli śmierć na miejscu.

Berlin. — Parlamentarna komisya budżetowa przyjęła projekt prawa o pokojowym składzie armii i asygnowała żądane nowe kredyty.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Argentyna. — W rejonie zasiewów kukurydzy spadły wszędzie obfite deszcze, zbyt jednak spóźnione, by można było liczyć na polepszenie urodzaju. Usposobienie z pszenicą stałe i małoczynne.

Jelec. — Usposobienie z owsem mocne, z pozostałem zbożem małoczynne. Pszenica girka 98 kop., żyto 62 kop., owies folwarczny 47 kop.

Samara. — Usposobienie słabe. Pszenica rosyjska 75 — 84 kop.

Orenburg. — Usposobienie słabe. Pszenica rosyjska 85 kop., proso 66 — 68 kop.

Symbirsk. — Żyto targowe 75 — 79 kop., mąka żytnia 70 — 75 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 stycznia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.65
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.22
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.42
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta.	95—
5% Pożyczka 1905 r.	$104\frac{1}{2}$—105
5% Pożyczka 1908 r.	$104\frac{1}{8}$
4% Pożyczka 1905 r.	100—$100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1906 r.	104
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1909 r.	$99\frac{7}{8}$
4% Listy zast. Szlach. Banku	$91\frac{1}{4}$—$91\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	98
5% „ „ „ „	$99\frac{7}{8}$
4% Świadectwa włościańskie	$91\frac{3}{8}$—$91\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „	$96\frac{1}{2}$
5% Świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	469
„ „ 1866 r.	$382\frac{1}{2}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$335\frac{1}{8}$
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$86\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	$91\frac{3}{4}$—$92\frac{1}{2}$
5% „ Bakińsk.	86—87
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	$95\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	$89\frac{1}{4}$—$90\frac{1}{4}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	$99\frac{1}{2}$—$100\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	$93\frac{1}{2}$—$94\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
$5\frac{1}{2}$% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$91\frac{3}{8}$—$92\frac{3}{4}$
$5\frac{1}{2}$% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	$91\frac{1}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ Dońsk.	$90\frac{1}{4}$—$91\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Kijowsk. Banku Ziem.	92—$92\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Moskiewsk. „	92—$92\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Niż.-Samar. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Połtawsk. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Tulsk. „	$92\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Charkowsk. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“.	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	170—171
„ Poł.-Wschod. kolei	248—249
„ Azowsko-Dońsk.	609—611
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1075—1080
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	$433\frac{1}{2}$—434
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	372—374
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	$530\frac{1}{2}$—538
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	535—537
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	237—239
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	710—715
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	625—630
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	700—705
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	745—750
„ Moskiewsk. „	765—770
„ Niżegor.-Samar. „	744—749
„ Połtawsk. „	645—640
„ Petersb.-Tulsk. „	485—490
„ Charkowsk. „	490—495
„ Bakińsk. T-a Naftow.	263—265
„ Kaspijsk. T-wa	1415—1425
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	227
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10650—10725
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	145—146
„ Naft. T-wa Hartman	243—245
„ Kołomieńsk. Fabryki	240—241
„ Fabr. Malcewsk.	638—640
„ Petersbursk. Metalurg.	$212\frac{1}{2}$—214
„ Nikopol-Mariupolsk.	111—112
„ Putiłowsk.	—
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	400
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	$142\frac{1}{2}$—$143\frac{1}{2}$
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	$275\frac{1}{2}$—280

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami bezczynne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 28-go stycznia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.40—kup.	216.35
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.65
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{8}$%
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268.375
4% renta państwowa 1894 r.	95.30
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	101.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.60
Dyskonto prywatne	$2\frac{1}{16}$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$105\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$99\frac{3}{4}$
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$95\frac{1}{2}$

Działalność Koła Kobiet.

Koło kobiet polek w Kijowie w roku 1909—10 liczyło 239 członkiń, w tej liczbie 100 członkiń popierających i 139 rzeczywistych. Działalność Koła, jak i dotąd,ześrodkowywała się w pięciu sekcyach, na czele których stały: sekcyi samokształcenia — p. Jadwiga Kulikowska, pedagogicznej — p. Zofia Żukiewiczowa, ekonomicznej — p. Marya Kerntopfowa, kultury ludu miejskiego—p. Alina Czachórska i kultury ludu wiejskiego — p. Marya Potocka.

Sekcya samokształcenia musiała z konieczności ograniczyć swoją działalność i poprzestała na urządzeniu w roku sprawozdawczym sześciu odczytów, a mianowicie: p. Zielińskiego — „O słowianach", trzy odczyty Władysława Dawida — „O inteligencyi", „O zdolności do pracy" i „O głupocie", p. M. Wisznickiego—„O Tatrach", wreszcie d-ra T. Konczyńskiego „O Grunwaldzie w twórczości polskiej".

Pragnąc jednak na przyszłość wytworzyć żywszą zamianę myśli wśród kobiet i zainteresować je nowoczesnemi pracami literackiemi, a w szczególności dotyczącemi spraw kobiecych, przewodnicząca sekcyi, p. Jadwiga Kulikowska, wniosła do Zarządu projekt urządzania co parę tygodni wieczornych zebrań dla członkiń Koła i ich gości w Klubie „Ogniwo", gdzie obok korzyści z odczytanego utworu lub referatu wytworzyłaby się towarzyska łączność, mogąca być zawiązkiem klubu kobiecego. Projekt ten zyskał poparcie zarządu Koła.

Sekcya pedagogiczna w sprawozdaniu swem również skarży się na niesprzyjające okoliczności, które nie pozwoliły jej osiągnąć pożądanych rezultatów. Urządziła ona siedem zebrań pedagogicznych, licznie uczęszczanych. Na czterech z nich rozpatrywana była kwestya charakteru dzieci, na następnych trzech kwestye, dotyczące nowego szkolnictwa. Sprawy, dotyczące specyalnie nauczania dzieci, rozpatrywane były na zebraniach nauczycielskich, których rezultatem między innemi były dwie odezwy do społeczeństwa. Poza zebraniami Kółko nauczycielskie sekcyi pedagogicznej zajmowało się oceną podręczników i książek dla młodzieży, dzięki czemu sekcya jest w posiadaniu znacznego materyału do zamierzonego wydania specyalnego katalogu rozumowanego dla dzieci i młodzieży. Wskazówki o książkach są udzielane w czasie dyżurów sekcyi, w czasie których załatwiane są również sprawy, związane z drugą instytucyą — pośrednictwa pracy nauczycielskiej. Sekcya urzeczywistniła projekt wycieczek krajoznawczych, urządzając w okolicach Kijowa dwie jednodniowe do Bojarki i Międzygórza oraz czterotygodniową po Bukowinie, Galicyi i Węgrzech.

Sekcya ekonomiczna, zostająca pod kierownictwem pani Maryi Kerntopfowej, kierowała, jak i poprzednich lat, trzema instytucyami: Tanią Kuchnią, Salą Zajęć i Pośrednictwem Pracy, a przytem organizowała dochodowe zabawy dla zasilenia kasy Koła, a mianowicie wieczór „Bajek i baśni" i „Herbatki" przy udziale p. Łaskiej.

1) Tania kuchnia pod zarządem p. Maryi Potockiej przy udziale komisyi kuchennej w dalszym ciągu dąży do dostarczenia inteligencyi pracującej smacznego i zdrowego jadła. Rezultaty finansowe tej instytucyi nie były zbyt świetne, ponieważ zakończyły się deficytem w sumie 1,441 rb., pokrytym staraniem p. Maryi Potockiej.

2) Sala zajęć pod kierownictwem komitetu rozwijała się pomyślnie i stoi na poziomie rzetelnego warsztatu. O postępach w robotach świadczyć może udział w wystawie humańskiej. Dziewczęta spędziły lato na kolonii w Połohach pp. Drowanowskich. W okresie sprawozdawczym uczyło się w sali 39 dziewczynek, w chwili zamknięcia sprawozdania znajdowało się w niej 20.

3) Pośrednictwo pracy pod przewodnictwem p. K. Jahimowskiej zabiega około wyszukiwania posad i dostarczania roboty ubogim pracownicom. Zapisało się doń przeszło 60 pracownic, z tych 17 szwaczek. Zorganizowana przez instytucyę sprzedaż robót w kiosku nie idzie pomyślnie.

Sekcya kultury ludu miejskiego w dalszym ciągu popierała następujące instytucye: 1) przytułek dzienny dla dzieci, który daje zupełne utrzymanie, opiekę i kierunek 30 biedakom. W przytułku urządzono choinkę oraz święcone, latem zaś dzieci wyprawiano na letnie kolonie. Mieści się przytułek przy ulicy Obserwatornej № 16. Jako dowód umiejętnej i wytrwałej pracy nad wychowańcami sekcya przedstawiła na wystawie robót dziecinnych przy szkole Tereszczenki próbki drobnych robót. 2) Letnisko dla przepracowanych kobiet, zorganizowane przez specyalny komitet, zostało urządzone w Izabelinie, posiadłości pp. Żmigrodzkich. Z kompletnego wypoczynku sześciotygodniowego korzystało 26 kobiet. Oprócz letniska sekcya urządziła tak zwaną półkolonię, dającą prócz wypoczynku możność skromnego zarobkowania. Na półkolonię wysłano 6 kobiet.

Poza temi pracami, dość łatwo dającemi się ująć w ramy sprawozdawcze, istnieje wiele innych, przeważnie drobnych faktów doraźnej pomocy, udzielanych przez sekcyę, a mianowicie: wyszukiwanie posad przez osobiste stosunki i znajomości, dostarczanie pracy odpowiedniej do uzdolnienia, pomoc pieniężna na opłatę mieszkania, bilety na obiady w Taniej Kuchni, porady dla chorych, słowem opieka materyalna i moralna nad biedną i nieoświeconą częścią naszego społeczeństwa.

Pragnąc dostarczyć młodzieży rzemieślniczej uczciwej rozrywki, sekcya urządziła wieczornicę, na której było 64 osoby, i majówkę, na której było 103 osoby.

Sekcya kultury ludu wiejskiego, nie poprzestając na kulturalnej pracy w zakresie domowo-gospodarczym, w dalszym ciągu prowadzi starania o założenie szkoły wychowawczo-gospodarczej. W tym celu doręczono zarządowi dóbr państwowych zobowiązanie komitetu szkolnego z podpisami pań: Anny Żmigrodzkiej, Maryi Potockiej, Romualdy Chojeckiej, Maryi Chojeckiej, Heleny Bernatowiczowej do złożenia sumy 6,000 rb., z których 3,000 na urządzenie szkoły i 3,000 na kapitał zapasowy, dalej przedstawiono wyciąg z protokółu zarządu Koła z d. 14-go grudnia 1909 r. o otrzymaniu od p. Anny Żmigrodzkiej na lat dwanaście bezpłatnie prawa używalności pałacu i 25 dzies. ziemi w Izabelinie (pow. berdyczowski, gub. kijowska).

Dnia 12-go czerwca 1910 r. wniesiono do zarządu dóbr państwowych nową prośbę, powołując się na cyrkularze ministerstwa rolnictwa, w jednocześnie sekcya wiejska zwracała się z prośbą do departamentu rolnictwa w Petersburgu, sprzyjającego otwarciu szkół gospodarczych. Dalszy przebieg sprawy uzależniony jest od władz miejscowych.

Sekcya wiejska, uważając, że powinna natychmiast po otrzymaniu pozwolenia przystąpić do otwarcia szkoły, poczyniła odpowiednie przygotowania, a nawet rozpoczęła remont pałacu w Izabelinie przy łaskawym współudziale pp. Żmigrodzkich i pod kierunkiem uzdolnionego architekty barona Maydella.

Następnie w ciągu roku utworzone zostały następujące komisye:

1) Komisya sali zajęć, do której weszły: pp. Czachórska Alina, Dobrowolska Jadwiga, Hoffmanowa Lucylla, Hanicka Marya, Jakuszewska Wanda, Kerntopfowa Marya, Kulikowska Jadwiga, Mianowska Wanda.

2) Komisya letniska dla przepracowanych kobiet, do której weszły pp.: Czachórska Alina, Fedorczenkowa Zofia, Młoszewska Irena, Tereszczenko-Podbereska Marya, Pierzchałowa Marya, Rytelowa Józefa i Zgórska Zofia.

3) Komisya Taniej kuchni, do której weszły pp.: Kerntopfowa Marya, Potocka Marya, hr. Skarzyńska Nina.

4) Komisya pośrednictwa pracy, do której weszły: Czachórska Alina, Jahimowska Konstancya, Pawłowska Marya, Piotrowska Joanna i Runge Zofia.

5) Komisya szkolna, do której weszły pp.: Bernatowiczowa Helena, Chojecka Romualda, Chojecka Marya, Potocka Marya i Żmigrodzka Anna.

Filia „Koła Kobiet Polek" w Białej Cerkwi liczy tę samą mniej więcej liczbę członkiń co w roku zeszłym, t. j, około 80. Ponieważ rządzi się ona autonomicznie, nie wchodzimy tu w szczegóły jej działalności. Przewodniczącą filii jest p. H. Malewska, zastępczynią jej p. Taraszkiewiczowa, sekretarką p. Sokołowska, skarbniczką p. Jeziorańska. Z 3-ch sekcyi, na które dzieli swą działalność filia: 1) samokształceniowej, 2) kulturalnej i 3) ekonomicznej, najmniej była czynną druga—najwięcej zaś rezultatów dała trzecia, gdyż mleczarnia i znajdująca się pod opieką filii szwalnia funkcyonowały prawidłowo, dając materyalną korzyść filii. Obrót ogólny wyniósł 10,000 rb.

Dnia 13-go maja odbyło się zebranie członkiń Koła w celu zdania sprawy z półrocznej działalności Koła Kobiet Polek.

Posiedzeń zarządu w ciągu roku odbyło się 19.

Nowe książki.

— *Apuleusza bajka o Amorze i Psyche* z oryginału łacińskiego przetłómaczył, przypisami i wstępem opatrzył Józef Jankowski. Warszawa. Nakład księgarni St. Sadowskiego r. 1911.

Prześliczną bajkę o Amorze i Psyche z „Metamorfoz" albo „Złotego Osła" Apuleusza przełożył i komentarzami opatrzył znany poeta Józef Jankowski. Poza wiernością filologiczną przekład to pełen rytmu i wdzięku—prawdziwie poetyczny i piękny.

W przedmowie tłómacz tak kreśli sylwetkę autora bajki:

„Piękny, wykwintny, dbały o powierzchowność obyczajów nieco może wolnych, ale z klasycznym umiarem i z filozoficzną dla umysłów powiatą, esteta i hedonista raczej duchowy, człek w całem znaczeniu ówczesnem z pogaństwa oświecony, a nawet zda się, przed modłę najwyższą ówczesnej wiedzy oficyalnej „wtajemniczony" w różne misterya nie do upowszechnień szczodry, hojny, czuły na niedolę, pełen wdzięku i smaku, pogody i wyrozumiałości, bogaty pod każdym względem—oto zarys ogólny szczodrze wyposażonej, płodnej natury Apuleusza. Późniejsi nieco pisarze i Ojcowie kościoła, jak Lactantius, Marcellinus, jak św. Augustyn, św. Hieronim i inni mają go nietylko za znakomitego filozofa i mówcę, lecz zarazem za niezwyklego czarnoksiężnika i cudotwórcę, posiadającego w pełni wiedzę sił nadprzyrodzonych.

— *„Erotyki"* Józefa Weyssenhoffa. Wydanie ozdobione rysunkami Henryka Weyssenhoffa. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków G. Gebethner i S-ka.

Wytworność — oto wyraz, który najlepiej określa charakter tej pięknej książki. I to pod każdym względem. „Erotyki" Józefa Weyssenhoffa, znakomitego autora „Sprawy Dołęgi" i „Unii", ilustrowane przez Henryka Weyssenhoffa, z właściwym temu artyście sentymentem cichej i słodkiej zadumy i boecklinowskiej iście nastrojowości. To, że twórca „Dni politycznych" i rymem się bawi, było dotąd wiadomem tylko kółku najbliższych jego przyjaciół i wielbicieli. Dziś staje on, jako poeta liryk, przed forum publicznem. Pierwszy, nadający całemu zbiorkowi cykl wierszy poeta-beletrysta poświęcił wrażeniom „Z Grecyi", gdyż ducha starożytnej Hellady on, wychowaniec starej kultury Zachodu, doskonale rozumie i odczuwa, gdyż „balsamowane pięknej Grecyi ciało" w jego utworach staje, jak żywe, przed wyobraźnią słuchacza. A potem — „Lyrica": kwietne i świetne, wonne i dzwonne. Wreszcie przekłady: Goethe i Heine. Zwłaszcza Heine: jego wiersz lekki, wabny, lśniący opalową grą świateł, raz szyderczy, to znów pieszczotliwy, najlepiej snadź odpowiadał usposobieniu naszego poety. To też przekłady są prawdziwe piękne, a cyzelowane ze starannością klasycznego miłośnika pięknej formy.

— *„Komedye i dyalogi"* Zofii Mellerowej. Z przedmową Cecylii Walewskiej. Wydane za pośrednictwem Kasy Przezorności Pomocy Warszawskich Pomocników Księgarskich z funduszu przeznaczonego C. Walewskiej przez zmarłą autorkę.

— *„Z braku serca"* dramat p. Halszkę Sokół. Wilno drukarnia J. Zawadzkiego.

— *„Olek Niedziela"* (dla młodych dzieci) p. Maryę Czaplicką. Warszawa. Nakład St. Sadowskiego.

— *„Dochód z owiec"* p. Tadeusza Piwnickiego (kop. 30). Warszawa. Gebethner i Wolff.

— *O papiestwie* dwa odczyty ks. Józefa Rakosznego. Warszawa, r. 1911.

Akademia kobiet.

Porażka pani Curie-Skłodowskiej przy wyborach do Akademii francuskiej sprawiła, że w sferach przodujących w walce o prawa kobiet we Francyi czynią się obecnie usilne starania o stworzenie osobnej Akademii, gdzie zasiadałyby wszystkie kobiety, które czy to w sztuce, czy w literaturze i nauce położyły zasługi.

Otóż, M. Réusat zwraca przy tej sposobności w paryskiem „Figarze" uwagę, że taka Akademia istnieje już gdzieindziej—a mianowicie Gvinno-Akademia w Szwecyi, która zawdzięcza swoje powstanie sztokholmskiemu czasopismu „Idhun".

Z góry było postanowione, że liczba członków tej Akademii nie może przekraczać dziewięciu, odpowiednio do dziewięciu muz, t. j. literatury, sztuk pięknych, muzyki, teatru, nauki, pedagogii, socyologii, sztuki stosowanej i handlu.

Wszystkie kobiety szwedzkie musiały brać udział w wyborze akademiczek. I wybrano: Selmę Lagerlöf (literatura), rzeźbiarkę Alicyę Nordin (sztuki piękne), panią Ostberg (muzyka), pannę Lindequist (teatr), lekarkę Widerstroem (nauka) i t. d.

Akademiczki Gvinno-Akademii nie są jednak tak nieśmiertelne, jak ich francuscy koledzy; wybierane są tylko na dziewięć lat i w razie ustąpienia albo śmierci jednej z nich pozostałe wybierają nowego członka. Tak było np. niedawno, kiedy po wygaśnięciu jednego mandatu, Ellen Key została powołana do tego poważnego grona.

Gvinno-Akademia nie rozporządza takim wspaniałym pałacem, jak ta w Paryżu. Sławne te panie zbierają się poprostu raz na miesiąc w sali Grand-Hotelu w Sztokholmie, gdzie rozstrząsają wszelkie kwestye, dotyczące Akademii. Jak każda Akademia, tak i ta daje raz na rok nagrodę, a mianowicie w kwocie 1,000 koron, ufundowaną przez czasopismo „Idhun". Pierwszą taką nagrodę dostała panna Borg, ośmdziesięcioletnia staruszka, która stworzyła kilka przytułków i szpitali.

Szwedzkie akademiczki nie zastanawiały się jeszcze dotąd nad tem, w jakiby się specyalny mundur przyodziać, co było pierwszą troską przyszłych akademiczek francuskich i nad czem się teraz więcej dyskutuje, aniżeli nad wszelkiemi innemi kwestyami, dotyczącemi nowej paryskiej Akademii kobiet.

Zwiększanie wzrostu ludzkiego.

Wśród współczesnych amerykanów daje się zaobserwować ciekawy objaw psychologiczny; dążą oni do zwiększenia swego wzrostu za wszelką cenę, znajdując widocznie, że zwykły wzrost ludzki nie odpowiada olbrzymim „drapaczom nieba", które wznoszą się dumnie w miastach amerykańskich. Na całym obszarze Unii północno-amerykańskiej powstają stowarzyszenia i kluby „zwiększenia wzrostu". Z początku tego rodzaju kluby tworzyli tylko mężczyźni, obecnie i kobiety poszły w ich ślady; w Nowym Jorku powstał klub kobiecy, którego jedynym celem jest właśnie „zwiększenie wzrostu". Członkinie klubu wykonywają z zapałem najrozmaitsze ćwiczenia w tym celu i mierzą się ciągle. Podobno ostatnie pomiary wykazały, że dwie panie urosły aż na dwa milimetry, co wywołało ogólny entuzyazm w klubie i dało powód do urządzenia wielkiej fety. Ale nietylko zwykli śmiertelnicy dążą do zwiększenia swego wzrostu, kwestyą tą zajęli się również i uczeni amerykańscy, profesorowie różnych uniwersytetów. Jeden z nich, profesor uniwersytetu w Chicago, oświadczył, że dzieci, karmione potrawami surowemi, wyrastają na olbrzymów. Niezwłocznie, z iście amerykańską energią i szybkością, powstał klub, którego członkowie obowiązują się nie jeść nic pieczonego, ani gotowanego.

ZE SPORTU.

Nowy przyrząd do pływania.

Donoszą z Berlina, że 22 b. m. odbyły się w jednym z tamtejszych zakładów kąpielowych, wobec komisyi złożonej z reprezentantów ministerstwa wojny i różnych władz interesujące próby z nowym przyrządem do pływania pod nązwą „Ratunek". Naprzód skoczył do wody pionier w pełnym rynsztunku, a więc z bronią, turnistrem, ładownicą etc. i pomimo dźwiganego na sobie ciężaru nie poszedł na dno, lecz mógł stać w wodzie, i przemaszerować przez całą szerokość basenu. Po nim nastąpiły doświadczenia z człowiekiem w kąpielowem ubraniu, u którego przyrząd ratunkowy zaczął również działać zaraz, skoro tylko wstąpił do wody.

Przyrząd ten polega poprostu na podszewce, która się da zastosować do każdego ubrania tak, że z zewnątrz jest zupełnie niewidzialna, a posiada tę własność, że zanurzona w wodzie rozdyma się natychmiast, i zapobiega w ten sposób zatonięciu.

Zdaje się, że nowy ten wynalazek, dzięki swojemu niezawodnemu działaniu i łatwości, z jaką się da zastosować do każdego ubrania, okaże się w dalszych doświadczeniach najlepszym ze wszystkich przyrządów przeciw zatonięciu, jakie dotychczas wynaleziono.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Polce z nad Bohu: Prosimy o podanie nazwiska i adresu.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.